

W numerze:

Prawo często nie nadąża za życiem, co powoduje bezradność w rozwiązywaniu konkretnych spraw. Wtedy pomocne byłoby stanowisko urzędu państwowego

Sprawa dla MENiS

str. 2

Praktyczna nauka to najpoważniejszy problem szkolnictwa zawodowego. I nim zajęła się Sejmowa Komisja Edukacji Nauki i Młodzieży obradująca w Radomiu

Praktyka pokaże

str. 3

Deklaracje o jedności związkowców woj. kujawsko-pomorskiego nie znalazły odzwierciedlenia w kolejnych głosowaniach. Trzeba będzie je powtórzyć

Drugi termin

str. 4

Okazuje się, że wychowanie fizyczne traktowane jest po macoszemu nie tylko w Polsce, ale w większości krajów europejskich

Michałek rośnie w siłę

str. 5

Wystarczyło, że tylko przejrzałam nagrodzoną gazetkę z Wrocławia i już wiedziałam, że gimnazjaliści kochają redagować gazetkę, a ich opiekunka jest osobą wyjątkową

Co ta baba...?

str. 6

Ulgi i świadczenia dla uczących się. RPO interweniuje w sprawach oświaty

żółte strony

TURYSTA SZKOLNY W POLSKĘ I ŚWIAT Z NAMI



GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 39

25 IX 2002 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXV

CENA 2 zł 90 gr (w tym 7% VAT)

Polska jest jedynym krajem europejskim, w którym nauczyciele przedszkoli co roku zadają sobie pytanie, czy są...

Inicjatywy Obywatelskiej ZNP. A już na pewno — z jak wielką uwagą koalicja powinna podejść do tak zwanej dużej nowelizacji ustaw oświatowych. Bo przecież sprawy podwyżek w przedszkolach powracają na tapetę jak bumerang od

Z INNEJ PLANETY

Przyspieszenie realizacji trzeciego etapu podwyżek nauczycielskich płac, to niewątpliwie decyzja dla środowiska optymistyczna. Pierwsza taka od lat. Jeżeli ktoś twierdzi, że jest to zarazem kielbasa przedwyborcza, wypada przypomnieć, że żadna to łaska, zważywszy, iż taki scenariusz zapisany został w ustawie budżetowej. O tym zobowiązaniu przypominaliśmy na tych łamach zresztą już w lipcu, gdy opublikowane zostały informacje o zwiększonych wpływach do budżetu.

Przy każdej okazji warto też przypominać, że największe oszczędności podczas łatania dziury budżetowej dokonane zostały na sferze edukacji. W rezultacie dług budżetu u nauczycieli to wciąż prawie 1,5 miliarda złotych.

To tyle na temat przysłowiowej kielbasy. Nie jest tajemnicą, że łyżką dziegciu w tym miodzie przyspieszenia podwyżek jest niepewność, co z podwyżkami dla 70 tysięcy nauczycieli przedszkoli. Bo choć ich status jasno i klarownie określa Karta Nauczyciela, to od 2 września coraz gorzej dyskutowana jest kwestia, kiedy i jak będą one im wypłacane. ZNP nie ma wątpliwości — to zadanie organów prowadzą-

cych, te jednakże po raz kolejny pytają, skąd mają wziąć środki? Ironią tych podwyżkowych decyzji, korzystnych dla ogółu nauczycieli, jest więc to, że niektórych stawiają niejako poza grupą nauczycielską. Bo skoro tak dyskusyjne jest, skąd wysupłać dla nich pieniądze...

Prawdopodobnie właśnie tę niestosowność sytuacji dostrzegli posłowie, przyjmując dezyderat o użyciu na podwyżki dla tej grupy nauczycieli 1-procentowej rezerwy resortowej. Zgrzytem jeszcze większym zabrzmiały opinie wysokich urzędników ministerialnych — „naszej rezerwy? O nie!”. Cóż za dwoistość uczuć! Raz — są przedszkola i nauczycielki przedszkoli najważniejszym ogniwem edukacji, za chwilę... już nie?! Na marginesie mówiąc, dziś ciśnie się pytanie, czemu zgłaszający projekt takiego dezyderatu poseł Marcinkiewicz, sprawy wynagrodzeń tych nauczycielek nie załatwił wówczas, gdy mógł, czyli kiedy doradzał premierowi i pełnił funkcje ministerialne? Ale tak samo można indagować znacznie liczniejszą grupę polityków.

To, co się dziś dzieje wokół podwyżek, dowodzi niezbicie, jak niezbędne jest uregulowanie kwestii płac tego środowiska metodą choćby

czasu, gdy stały się one zadaniem własnym samorządu. W efekcie przynajmniej raz do roku, gdy trwają dyskusje o podwyżkach nauczycielskich, nauczycielki przedszkola nieustannie zadają sobie pytanie, czy są z tej samej planety co inni pedagodzy?

Najlepszy przykład wybiórczego patrzenia na stan nauczycielski to fakt, że w dolnym lewym rogu tabeli płac zasadniczych nadal figuruje kwota niższa od najniższego wynagrodzenia w kraju! Ministerialni fachowcy twierdzą, że jest to uzasadnione faktem, iż wyrównanie dopłaca ministerstwo pracy, a to z punktu widzenia polityki finansowej różnica zasadnicza? Lecz czy istotnie to takie ważne? Wszak pieniądze oba ministerstwa dostają z tej samej kieszeni — podatnika. Może się mylę, ale to, że nauczyciel musi dostawać dodatek wyrównawczy, by osiągnąć najniższe wynagrodzenie w kraju, wręcz uwłacza nie tyle jemu, ale głównie politykom utrzymującym taką strukturę tabeli płac. Jeśli w nowelizacjach ustaw oświatowych nie ulegnie to zmianie, będzie bodaj prawdziwym problemem stosunku do polskich nauczycieli.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

Polska budzi się jesienią

Założenia do budżetu roku 2003 wydają się, niestety, zbyt optymistyczne. Z dwóch powodów. Po pierwsze, nikt nie wierzy w zawrotne tempo wzrostu gospodarczego na poziomie 3,5 proc. Po drugie, gdyby nawet się okazało, że wpływy do budżetu są na zakładanym poziomie, to już wiadomo, że nie zostaną przeznaczone na inwestycje, a na pokrycie zwiększonych wydatków budżetowych o 8,4 mld zł.

A to oznacza osłabienie tempa wzrostu w latach kolejnych. Słowem — na zdrowie to nam nie wyjdzie.

Budżet roku 2003 wygląda bardzo interesująco. Deficyt jest zmniejszony do 38,7 mld zł. Dochody mają osiągnąć aż 154 772,0 mld zł. Co z tego będzie miała oświata? Według zapowiedzi edukację i kulturę potraktowano priorytetowo — razem nakłady na nie wyniosą prawie 34 mld zł i są o 5,2 proc. wyższe od tegorocznych.

Te założenia zapisywane są pod chwytliwym hasłem „Koniec wyrzeczeń”. Budżetówka od lat na to czeka, ale czy rzeczywiście się uda? Analitycy wszystkich poważnych instytucji ekonomicznych i finansowych, w tym banki, oceniają wzrost PKB na poziomie 2,5; 2,3 proc. A więc rozbieżność w prognozach między rządem a nimi jest duża. To niepokoi, albowiem na współczynniku wzrostu gospodarczego buduje się cały kręgosłup budżetu. Jego wszelkie wzloty i upadki w roku 2003 byłyby bardzo niebezpieczne. Oznaczają bowiem różnego ro-

dzaju tąpnięcia i w konsekwencji cięcia w budżecie. Oświata zwykle jako pierwsza odczuwa tego dotkliwie skutki: brak pieniędzy na płace i na utrzymanie szkół.

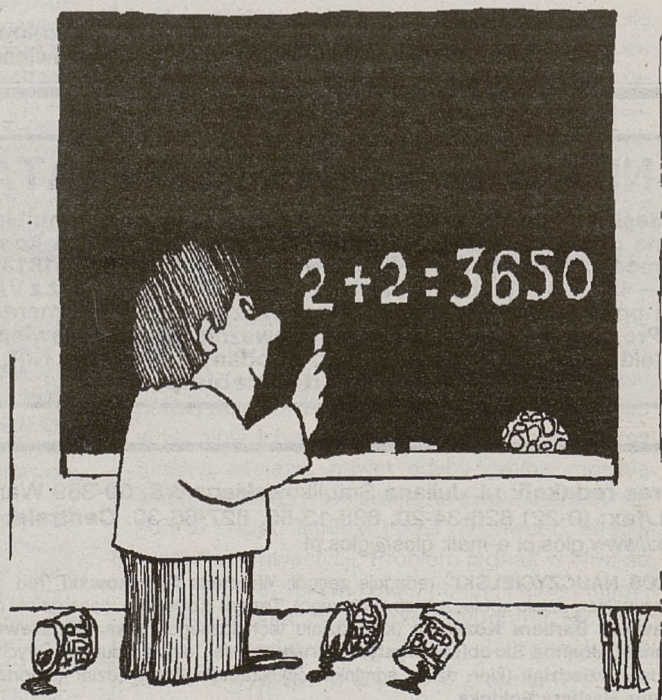
Od lat najtrafniej prognozuje wzrost tempa gospodarczego Główny Urząd Statystyczny, analizując systematycznie i spokojnie dynamikę naszej gospodarki. To, co dzieje się w gospodarce dziś, określa to, co będzie się działo w roku przyszłym. Według GUS, nasza gospodarka w drugim kwartale nieco drgnęła — PKB zwiększył się o 0,8 proc., w pierwszym zaledwie o 0,5 proc., a więc w całym półroczu o 0,6 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego.

Według prof. Janusza Witkowskiego, wiceprezesa GUS, polska gospodarka zaledwie się budzi. Aby się ożywiła i rosła w tempie 3,5 proc. — jak zakłada minister finansów — musiałby wydarzyć się cud. To znaczy, w czwartym kwartale tempo wzrostu musiałoby być na poziomie 1,6 proc., co wydaje się mało prawdopodobne, choć, jak zwykle, gospodarka polska budzi się dopiero w ostatnim kwartale roku. I mogą być niespodzianki.

Czy można jednak wierzyć w ten jesienny zryw? Jedynym dobrym prognostykiem, który odnotował GUS, jest niewielki wzrost inwestycji i o 9 tys. mniej bezrobotnych niż w grudniu 2001 r. Inne tendencje w gospodarce nie ulegają zmianie.

TERESA KONARSKA

RED BULL DODA
CI SKRZYDEŁK...!!





Sprawa dla MENiS

Dyrektorzy szkół niekiedy muszą rozstrzygać skomplikowane sprawy, nie mając oparcia w przepisach. Prawo często nie nadąża za życiem. Oczywiście, stan ten nie może trwać zbyt długo, przepisy muszą być aktualizowane szybko. W tym okresie pomocna byłaby wykładnia lub stanowisko MENiS, jak w tej konkretnej sprawie.

URLOP ZDROWOTNY W OKRESIE PRZEJŚCIOWYM

Nauczyciel jest zatrudniony w pełnym wymiarze na czas określony do 31 sierpnia 2002 r. Od 1 września pracuje już tylko w wymiarze 1/2 etatu.

3 sierpnia 2002 r. zwraca się do dyrektora z prośbą o wydanie zaświadczenia potwierdzającego jego prawo do ubiegania się o urlop dla poratowania zdrowia i otrzymuje go.

W orzeczeniu lekarskim widnieje data powstrzymania się od pracy od 1 września 2002 r. do 31 sierpnia 2003 r.

Dyrektor powinien więc udzielić płatnego urlopu dla poratowania zdrowia od tej daty. Jednak nie może tego uczynić, gdyż nauczyciel od 1 września utracił uprawnienie do tego urlopu. Zgodnie bowiem z art. 73 Karty urlop przysługuje tylko nauczycielowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze zajęć. Jednakże wcześniej zainteresowany otrzymał orzeczenie o potrzebie urlopu na podstawie wcześniejszego zaświadczenia dyrektora, który potwierdził to prawo.

A więc gdzie konsekwencja przepisów?

TK

POBOROWI NOSZACZE

Czy szkoła integracyjna bez windy i podjazdu dla niepełnosprawnych dzieci może normalnie funkcjonować? Okazuje się, że tak, jeśli ma pomysłowego dyrektora. I ten dyrektor załatwił sobie „noszaczy”.

Ola ma kłopoty z samodzielnym poruszaniem się. Podobnie Piotrek bez pomocy nie przejdzie dalej niż z pierwszej ławki do tablicy. Często więc rodzice musieli siedzieć w szkole po kilka godzin i prznosić swoje dzieci z klasy do klasy. W tym roku już nie muszą. Robią to Jacek Dębowski i Dawid Sokołowski, 19-letni poborowi. Są pacyfistami i nie chcieli iść do wojska. Otrzymali zgodę na pełnienie zastępczej służby wojskowej. Mogli ją odpracować w hospicjum lub szpitalu. Trafili do Szkoły Podstawowej nr 12 w Bydgoszczy.

Dyrektor Elżbieta Bumażnik mówi, że miała wielkie szczęście, bo trafiła w dokumentach wojskowych na taki przepis. Nasunął jej myśl, aby dla takich poborowych stworzyć funkcję opiekuna dzieci niepełnosprawnych. Pomysł chwycił, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej zgodziło się na takie rozwiązanie — Chłopcy są świetni — twierdzi dyrektor Bumażnik. — Nie tylko wnoszą czy przynoszą dzieci, ale też opiekują się nimi podczas zajęć lekcyjnych.

Pracują w szkole osiem godzin. Bydgoski wydział oświaty zapłaci im za 21 miesięcy.

— Za dwa lata wystąpię o następnych poborowych — mówi Elżbieta Bumażnik.

Może warto upowszechnić ten pomysł w innych szkołach integracyjnych? (M)

W ZWIĄZKU

10 września wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski uczestniczył w posiedzeniu Zarządu Oddziału ZNP w Grudziądzu, którego głównym tematem były problemy oświaty i Związku w nowym roku szkolnym 2002/2003.

W dniach 13—15 września Zarząd Oddziału ZNP Warszawa Śródmieście zorganizował w Jachrance szkolenie dla nowo wybranych członków zarządów i prezesów ognisk ZNP. Z uczestnikami szkolenia spotkał się wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski.

14 września odbyło się w Suścu szkolenie prezesów oddziałów Lubelskiego Okręgu ZNP, na którym m.in. omawiano zmiany w Kodeksie pracy, ustawie o związkach zawodowych oraz zakładowym funduszu

świadczeń socjalnych. Uczestniczyła w nim wiceprezes ZG ZNP Janina Jura.

14 września prezes ZNP Sławomir Broniarz spotkał się w Choszcznie z nauczycielami. Głównym tematem była aktualna sytuacja oświaty i działania Związku w zakresie spraw zawodowych i socjalnych nauczycieli i pracowników oświaty. 15 września prezes ZNP Sławomir Broniarz uczestniczył w uroczystości otwarcia nowej sali gimnastycznej w Gimnazjum w Choszcznie.

19 września wiceprezes ZG ZNP Janina Jura wzięła udział w szkoleniu prezesów ognisk Oddziału ZNP w Radomiu. Jego tematyka obejmowała zmiany w ustawach dotyczących spraw pracowniczych oraz działalności związków zawodowych, program działania ZNP na nową kadencję, problemy pracy wewnątrzwiązkowej.

GMINY NA MEDAL

Trzynastu przedstawicieli samorządu terytorialnego 16 września br. z rąk Anny Kuzińskiej, podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu, odebrało medale KEN. Doceniono ich wysiłki na rzecz edukacji i wychowania.

O wyłonieniu zwycięzców decydowały dwa kryteria. Pierwsze to wydatki na oświatę i wychowanie w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Ten wskaźnik jednak pod Warszawą mógł oznaczać inną skalę przedsięwzięcia niż na Podlasiu czy Podkarpaciu. Dlatego wprowadzono drugi: udział inwestycji oświatowych w całkowitych wydatkach gmin.

Oba wskaźniki policzono w czteroletnim okresie 1997—2000. W ten sposób wyłoniono najlepszych: **Zygmunta Badeckiego — wójta gminy Gaworzyce, Andrzeja Domasika — burmistrza gminy Brok, Andrzeja Dziubę — prezydenta Tych, Wacława Gołąb — wójta gminy Widuchowa, Leszka Gucwę — burmist-**

rza Świebodzic, Wojciecha Hetkowskiego — prezydenta Płocka, Jarosława Maśkiewicza — burmistrza Lubawy, Bogdana Mościckiego — burmistrza miasta i gminy Wleń, Andrzeja Ogłodzińskiego — wójta gminy Bielice, Jerzego Smoczyńskiego — burmistrza gminy Warszawa-Białoleka, Andrzeja Stanię — prezydenta Rudy Śląskiej, Gerarda Świstulskiego — burmistrza miasta i gminy Bogatynia, Piotra Wysockiego — wiceburmistrza miasta i gminy Wleń.

Nagrodzeni cieszyli się, że ich starania dostrzegł ktoś z zewnątrz. Bogdan Mościcki, burmistrz miasta i gminy Wleń był wrzuszony. — U mnie w gminie nikt nie zauważył tego ogromnego wysiłku — mówił.

Gmina liczy 5 tys. mieszkańców, jej budżet nie przekracza 6 mln zł. Po powodzi budynek szkoły groził zawaleniem. 402 dzieci uczyło się w miejscowym Domu Kultury i w salce katechetycznej. Szkołę trzeba więc było

wybudować. Udało się. Powstał nowoczesny obiekt za 7,5 mln zł. Rok temu odbyła się tu dolnośląska inauguracja roku szkolnego.

— Zaciągnęliśmy milion zł kredytu. Będziemy go spłacać jeszcze przez 2 lata. Prawie 5 proc. kosztów inwestycji pokryły fundusze z likwidacji skutków powodzi. Pomagało też kuratorium wrocławskie — mówił Bogdan Mościcki.

Wacław Gołąb — wójt gminy Widuchowa — również był zadowolony, że ktoś docenił wysiłki jego gminy. — Wybudowaliśmy kompleks edukacyjny: szkołę podstawową, gimnazjum i salę widowiskowo-sportową. Sama szkoła w Widuchowej kosztowała 7,5 mln zł, a sala 2,5 mln zł (29 proc. jej kosztów pokrywa UKFiS) — mówi wójt. Gmina wzięła 2 mln zł kredytu i pożyczkę z WFOSiGW na ogrzewanie ekologiczne. Rozbudowała też szkołę w Krzywiniu. Myśli o wybudowaniu tam porządnej sali gimnastycznej. — Edukacja jest jedną z najważniejszych spraw w życiu każdego człowieka. Może trochę kieruję się sentymentem? Mój ojciec to nauczyciel, a i ja mam nauczycielskie wykształcenie — mówi Wacław Gołąb.

BEATA IGIELSKA

Z wielkim żalem i smutkiem informujemy, że w dniu 31 sierpnia 2002 r. odszedł od nas na zawsze

dyrektor szkoły
mgr **EUGENIUSZ KUJAN**

Pedagog wielkiego serca, wychowawca wielu pokoleń. Jego mądrość, dobroć i oddanie środowisku oświatowemu jest dla nas testamentem etycznym. Mimo ciężkiej choroby pracował do ostatnich chwil życia, pełny ciepła, zrozumienia, niewyczerpanej życzliwości dla wszystkich, którzy Go otaczali. Takiego zapamiętamy. Rodzinie pogrążonej w żałobie składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Dyrekcja, grono pedagogiczne, pracownicy i uczniowie
Szkoły Podstawowej w Wierzawicach

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztce — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 42,15 zł — jest to kwota na III kwartał 2002 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

ZARZĄD POWIATU OTWOCKIEGO ogłasza konkurs na stanowisko

Dyrektora Zespołu Szkół Specjalnych w Samodzielnym Zespole Publicznych Zakładów Neuropsychiatrycznej Opieki Zdrowotnej dla Dzieci i Młodzieży w Zagórz, gm. Wiązowna, na dzień 24 października 2002 r. (tj. czwartek) — godzina 10.00.

Kandydat zgłaszający się do konkursu składa w kopercie z podaniem imienia i nazwiska oraz nazwy szkoły, do której kandyduje na stanowisko dyrektora następujące dokumenty:

1. Wniosek o przystąpieniu do konkursu.
2. Życiorys z opisem pracy pedagogicznej.
3. Dokumenty stwierdzające kwalifikacje zawodowe (wykształcenie, odbyte kursy, specjalizacje zawodowe) oraz staż pracy pedagogicznej zgodnie z rozporządzeniem MEN z dnia 15 lutego 1999 r. (Dz.U. nr 14, poz. 126).
4. Ocenę pracy zgodnie z art. 6a ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. Karta Nauczyciela (tekst jedn. Dz.U. z 1997 r. nr 56, poz. 357 z późn. zm.).
5. Aktualne świadectwo lekarskie potwierdzające warunki zdrowotne niezbędne do zajmowania stanowiska nauczyciela.
6. Dokument stwierdzający ukończenie studiów podyplomowych z zakresu zarządzania oświatą lub kursu z zakresu zarządzania oświatą, jeżeli kurs nadaje kwalifikacje zgodnie z przepisami w sprawie placówek doskonalenia nauczycieli.

W oddzielnej kopercie kandydat składa podpisaną imieniem i nazwiskiem ofertę wraz z koncepcją i programem działania szkoły.

Koperty zawierające dokumenty, o których mowa w ogłoszeniu, kandydat zgłaszający się do konkursu składa za pokwitowaniem w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Otwocku, ul. Górna 13, w terminie do dnia 23 października 2002 r. włącznie.

Komisijne rozpatrzenie ofert oraz postępowanie konkursowe z udziałem kandydatów na dyrektora nastąpi w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Otwocku, ul. Górna 13 w ww. terminie.

Zainteresowani mogą zapoznać się z Regulaminem Konkursu u Sekretarza Powiatu w pok. 208 w Starostwie Powiatowym w Otwocku, ul. Górna 13.

Przewodniczący Zarządu Powiatu Otwockiego
(-) Jarosław Kozłowski

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: (0-22) 826-10-11,
http://www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich, Halina Drachal** (kier. działu społeczno-zawodowego), **Teresa Konarska**, (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska, Barbara Dzedziak** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum, Barbara Rokicka**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Jerzy Podracki, Małgorzata Pomianowska, Andrzej Stok, Henryka Witalewska, Alfred Zieliński**.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. **Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30**

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotoskładu **Włodzimierz Kozarski, Janusz Truszkowski**. Druk: Inter-Poligrafia S.A., Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86

ZNP o podwyżkach dla nauczycielek przedszkoli

— Nauczycielki przedszkoli tak samo podlegają Karcie Nauczyciela, jak pozostali nauczyciele szkół publicznych, mimo że środki na ich wynagrodzenia pochodzą z budżetów gmin — mówi **Jarosław Czarnowski**, wiceprezes ZG ZNP. Prowadzenie i utrzymanie przedszkoli od kilku lat jest zadaniem własnym gminy, czemu ZNP przeciwstawia się, uważając, iż zagraża to istnieniu wielu tych placówek. I jak pamiętamy — zlikwidowano setki przedszkoli.

Dzisiaj koszt utrzymania przedszkolaka jest pokrywany z odpłatności rodziców za jego pobyt i ze środków własnych gminy.

Jeżeli nauczyciele przedszkoli podlegają Karcie Nauczyciela, a w przedszkolach publicznych tak się właśnie dzieje, każda wdrażana regulacja płacowa ich również dotyczy. Z tym że środki na podwyżki wynagrodzeń, wynikających z Karty, znaleźć muszą samorządy lokalne. Rozumiejąc, że zostały one postawione w bardzo trudnej sytuacji, mamy jednak nadzieję, że zrobią wszystko, by ich nauczycielki otrzymały to, co powinny. Związek Nauczycielstwa proponował m.in. w Inicjatywie Obywatelskiej, aby finansowanie wynagrodzeń nauczycielek przedszkoli również pochodziło z budżetu państwa.

HAD

PO NEGOCJACJACH

W poniedziałek, 16 września — po raz pierwszy władze oświatowej „Solidarności” gościły w siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

— Stanowisko obu związków, tak ZNP, jak i „S” w sprawie tegorocznej podwyżki płac nie różni się — powiedział nam prezes **Sławomir Broniarz**. — Nauczyciele powinni jak najszybciej otrzymać należne im pieniądze. Oba związki różni natomiast sposób dojścia do tego samego celu.

Bezpośrednim powodem przybycia kierownictwa Sekcji Oświaty NSZZ „Solidarność” z przewodniczącym **Stefanem Kubowiczem** stała się sprawa nauczycielskich wynagrodzeń. Inicjatywa tego spotkania pojawiła się w czasie obrad Komisji Trójstronnej, kiedy to obie strony uznały, że problematykę tę należy omówić przede wszystkim w swoim własnym związkowym gronie. W trakcie rozmów poruszano sprawy dla związkowców najistotniejsze — związane z sytuacją materialną środowiska oświatowego.

Mówiono również o zasadach wynagradzania nauczycieli w roku 2003 oraz uzgodniono potrzebę monitorowania przez przedstawicieli organizacji związkowych sposobu wdrażania podwyżki płac w jednostkach samorządu terytorialnego. W każdym z tych trzech obszarów strony zajmują podobne stanowisko.

Czy to zapowiedź wspólnych starań w sprawach najistotniejszych dla kondycji środowiska nauczycielskiego? W niektórych województwach już wcześniej bowiem doszło do spotkań przedstawicieli obu związków zawodowych. I tak na przy-

kład w Wielkopolsce w ubiegłym roku podpisano porozumienie o współpracy, o czym informowaliśmy w „Głosie”.

Można było mieć taką nadzieję do 18 września, dnia kolejnych negocjacji płacowych w MENiS. ZNP nie zgodził się na niektóre propozycje strony rządowej, domagając się wyższych stawek zasadniczych, tym niemniej podpisał protokół rozbieżności. Bez tego negocjacje przedłużają się o miesiąc, a ponieważ samorządy kończą kadencje, o następne tygodnie przesuwają się terminy zmian regulaminów w samorządach i wypłat. „S” opuściła MENiS, biorąc tym na siebie odpowiedzialność za owe terminy. MENiS pozostaje zatem tylko jedno — chcąc przyspieszyć wypłaty, musi złamać prawo mówiące o uzgodnieniach z partnerami społecznymi. Podobnie uczyniło zresztą już dwóch poprzednich ministrów, o dziwo, z dwóch rozbieżnych stron sceny politycznej.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego zobowiązał wszystkie oddziały do monitorowania wdrażania III etapu Karty oraz podjęcia działań zmierzających do rozliczenia wysokości średnich płac nauczycieli po podwyżce w każdym z samorządów.

Związek Nauczycielstwa Polskiego zażądał także rozliczenia wdrożonych podwyżek w skali kraju po ich wprowadzeniu. Dokonanie takiej operacji jest możliwe ze względu na fakt przekazania samorządom środków finansowych na ten cel w formie dotacji celowej. Co daje im pełną gwarancję pokrycia wszystkich kosztów.

HALINA DRACHAL

Postowie o nauce zawodu

Uczniowie, którzy w tym roku rozpoczęli naukę w dwuletnich zasadniczych szkołach zawodowych jako pierwsi zdawać będą zewnętrzne egzaminy potwierdzające ich kwalifikacje. I to już za dwa lata. Czasu jest więc niewiele i dlatego postowie z sejmowej komisji edukacji postanowili na posiedzeniu 18 września zająć się jednym z najważniejszych problemów szkolnictwa zawodowego, jakim jest praktyczna nauka.

Przed obradami postowie odwiedzili kilka radomskich placówek kształcenia zawodowego: Zespół Szkół Elektronicznych, Zespół Szkół Samochodowych, Zakład Doskonalenia Zawodowego oraz Zespół Szkół Spoży-

w kierunku kształcenia: elastycznego, szerokoprofilowego, porównywalnego w innych krajach i na dobrej podbudowie ogólnej. Wprowadzana do wszystkich typów szkół przedsiębiorczość ma przyczynić się do efek-

dowych po dwóch latach nauki mogli przez pół roku szkolić się u pracodawcy. Jego zdaniem istnieje także potrzeba ścisłego przestrzegania standardów kwalifikacji zawodowych przez wszystkie placówki po to, aby murarz był murarzem, bez względu na to, z jakiej placówki otrzyma potwierdzający to stosowny certyfikat.

Andrzej Janisz, dyrektor CKP w Nowym Sączu, odwołując się do własnych doświadczeń, postulował umocowanie Centrum na poziomie wojewódzkim, co pozwoli na pełniejszy dostęp do tych placówek. Natomiast **Jerzy Bartnik**, prezes Związku Rzemiosła Polskiego, wysunął propozycję wprowadzenia propedeutyki kształcenia zawodowego w ostatniej klasie gimnazjum. Informując przy-

PRAKTYKA POKAŻE

tych i Hotelarskich (relację z tej poselskiej wizyty przedstawimy w jednym z najbliższych numerów „GN”). Grupie posłów towarzyszył prof. **Tomasz Nałęcz**, wicemarszałek Sejmu RP, radomszczanin z pochodzenia. W posiedzeniu komisji uczestniczył także **Tadeusz Sławecki**, wiceminister edukacji narodowej i sportu.

Spotkanie parlamentarzystów odbywało się w Centrum Kształcenia Praktycznego, placówce wyposażonej nowoczesnie w 17 pracowni, dającej możliwość praktycznego kształcenia dla 250 uczniów i słuchaczy. Warto podkreślić, iż w radomskim CKP, podobnie jak w pozostałych 121 placówkach tego typu działających na terenie całego kraju i w tyłu centrach kształcenia ustawicznego, absolwenci szkół zawodowych zdawać będą egzaminy zewnętrzne z kwalifikacji zawodowych.

Czy przygotowujemy zmiany w kształceniu zawodowym zmniejszającymi rozmiary bezrobocia wśród absolwentów? To pytanie postawiła posłom, przedstawicielom związków zawodowych, rzemiosła i pracodawców poseł **Danuta Grabowska** (SLD), wiceprzewodnicząca sejmowej komisji edukacji.

W odpowiedzi **Tadeusz Sławecki** przedstawił propozycje zmian dotyczących kształcenia zawodowego w przygotowywanej nowelizacji ustawy oświatowej. Zmierzają one

tywnego znalezienia się absolwentów na rynku pracy. — To jednak w znacznym stopniu będzie możliwe wówczas, gdy pracodawcy włączą się w praktyczną naukę zawodu — powiedział wiceminister Sławecki. Deklarując jednocześnie pomoc materialną dla CKP w szkołach rolniczych ze środków pochodzących z Banku Światowego.

Postowie mieli również możliwość zapoznania się z całością systemu kształcenia zawodowego. **Halina Cieślak**, dyrektor Departamentu Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego MENiS, przedstawiła go za pomocą licznych tablic, wykresów, które w sposób obrazowy pokazywały poszczególne etapy kształcenia zawodowego, w tym modułowego. Będzie ono realizowane głównie na poziomie ponadlicealnym. Do tego trzeba jednak przygotować nauczycieli.

Jacek Lach, przedstawiciel sekcji szkolnictwa rolniczego ZNP, postulował powrót szkół rolniczych pod skrzydła ministerstwa rolnictwa. Tak jak to ma miejsce w krajach UE. Zdaniem posła **Barbary Hyl-Makowskiej** (SLD), nad jego realizacją należy się zastanowić, ponieważ tylko w województwie kujawsko-pomorskim bardzo wiele szkół rolniczych kształci także w innych zawodach. Z kolei **Marian Popiawski** z sekcji szkolnictwa zawodowego ZNP przedstawił propozycję, aby uczniowie zasadniczych szkół zawo-

tych, że w rzemiośle uczy się fachu około 110 tys. uczniów.

Na nieprawidłowe relacje kształcenia zawodowego z ogólnym zwróciła uwagę poseł **Ewa Kantor** (LRP). Informując o przypadkach nierealizowania języka obcego nauczanie w gimnazjum w liceum profilowanym. Zdaniem pani poseł, należałoby również zaangażować finansowo pracodawców w zwrot kosztów kształcenia ich pracowników. Poseł **Krystyna Szumilas** (PO) ministerialne propozycje dotyczące kształcenia zawodowego nazwała protezą, aby zmiany były rzeczywiste, potrzebna — zdaniem pani poseł — jest przede wszystkim nowelizacja prawa podatkowego.

Poseł **Barbara Hyla-Makowska** wyrażając podziękowanie kierownictwu MENiS za uratowanie techników, jednocześnie zwróciła uwagę na wydłużający się czas nauki uczniów i to aż o dwa lata, w przypadku gdy kontynuują oni naukę w technikum lub liceum uzupełniającym po trzyletniej szkole zawodowej.

Wagę tego problemu podkreślał też poseł **Franciszek Potulski** (SLD), przewodniczący Sejmowej Komisji Edukacji Nauki i Młodzieży. Zwracając przy tym uwagę na konstytucyjny zapis bezpłatnego obowiązku szkolnego do lat 18. Kolejne posiedzenie komisji dotyczące szkolnictwa zawodowego zaplanowano w województwie kujawsko-pomorskim.

KRYSTYNA STRUŻYNA

NASZA SONDA

Czy samorządy znajdą środki, by wypłacić podwyżki nauczycielom przedszkoli, jeśli nie dostaną pieniędzy z budżetu państwa?

COŚ ZA COŚ

RYSZARD OSTROWSKI
zastępca burmistrza Urzędu Miasta i Gminy Korsze (woj. warmińsko-mazurskie):

— Nauczyciele przedszkoli na pewno dostaną podwyżki. To nie ulega wątpliwości. Pieniądze na ten cel muszą się znaleźć. Jeszcze nie ma oficjalnej decyzji, jak je zdobędziemy, ale najprawdopodobniej zaciągniemy kredyt albo przesuniemy środki z inwestycji lub remontów. Na szczęście w naszym przypadku nie będą to duże kwoty. W sumie potrzeba nam po około 200 złotych brutto dla 12 nauczycieli.

TERESA JARZYŃKA
sekretarz gminy Żuromin (woj. mazowieckie):

— Właśnie dostaliśmy pismo z ministerstwa edukacji, że o pieniądze na podwyżki dla nauczycieli przedszkoli musimy zadbać sami. Skąd je weźmiemy, trudno powiedzieć. Na pewno w tej chwili w budżecie nie ma wolnych środków, które moglibyśmy przeznaczyć na ten cel. Jedynym wyjściem w tej sytuacji jest zabranie części pieniędzy, które były przeznaczone na drogi lub kanalizację. Bez względu jednak na to, co postanowimy, i tak będzie źle. Jeśli nie znajdziemy funduszy na podwyżki, słuszną pretensję będą mieli nauczyciele. Jeżeli zaś wypłacimy je ze środków przeznaczonych np. na inwestycje, niezadowoleni będą inni mieszkańcy gminy.

Tak naprawdę problem tkwi jednak w czymś innym. Podstawa podwyżek w ministerialnej tabeli nijak się ma do tego, ile naprawdę zarabiają u nas nauczyciele. Gdybyśmy chcieli zrównać ich pensje z tymi, które podaje resort, każdej z 20 osób musielibyśmy wypłacić nie 180, ale 850 zł.

STANISŁAW SIPIKA
zastępca wójta gminy Mniów (woj. świętokrzyskie):

— Żeby wypłacić nauczycielom podwyżki, z czegoś musimy zrezygnować. W tym roku na 8 oddziałów zerówek w gminie, w których zatrudnionych jest 7 przedszkolank, wyłożymy z naszego budżetu 410 tys. zł. Może więc uda się uszczknąć coś z tej puli i zamiast na pomoce naukowe czy remonty, przeznaczyć na podwyżki. Na szczęście nie będzie to wielki uszczerbek. Jednak jeszcze nie wiemy, o jakie kwoty dokładnie chodzi.

ANTONI JÓRDECZKA
sekretarz gminy Miejska Górka (woj. wielkopolskie):

— Nie bardzo nas stać na niezaplanowane wydatki, bo w budżecie nie ma pieniędzy. Jednak to, że nauczyciele przedszkoli muszą dostać podwyżki, nie ulega wątpliwości. Kwestia tylko w terminie ich wypłacenia. Fundusze będziemy musieli znaleźć, nawet gdyby gmina musiała zaciągnąć kredyt lub zrobić na swoim bankowym koncie debet. Istnieje także możliwość zdjęcia środków z inwestycji. Problem jednak w tym, że decyzję w tej sprawie musi podjąć Rada Gminy, a ta nie spotka się już przed wyborami. Możliwe więc, że podwyżki dla nauczycieli przedszkoli zostaną wypłacone dopiero w grudniu.

(a)



— Żeby ludzie dobrze mówili o Związku, musimy ciężko pracować, wspinając się po wysokich schodach — stwierdziła podczas szczecińskiej okręgowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZNP **ELŻBIETA TOMASZCZYK** z Gryfina.

W skład powołanego 17. listopada 1999 r. Okręgu Zachodniopomorskiego ZNP weszły byłe Okręgi — Szczeciński i Koszaliński oraz Oddziały z pilskiego, słupskiego i gorzowskiego. Proces zjednoczeniowy rozpoczęło włączenie do poszczególnych, już zachodniopomorskich, struktur osób pełniących dotychczas funkcje w starych okręgach. Utrzymano też dwa biura, w Koszalinie i Szczecinie, ponieważ rozległy obszar nowego województwa powodował trudności w kontaktach z centralą, przede wszystkim natury komunikacyjnej.

Podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej, która odbyła się 13-14 września br. w Szczecinie, **Adam Zygmunt**, prezes Okręgu, omawiając działalność w kadencji 1998-2002, podkreślił, że choć wiele udało się osiągnąć, to jednak w wojewódzkiej strukturze ZNP wciąż przeważają małe liczebnie oddziały. Fakt ten wytycza kierunki dalszej pracy. Należy przekonywać kolegów, że łączenie ogniw w silne organizacyjnie i ekonomicznie struktury międzygminne jest po prostu koniecznością. Muszą to być jednak decyzje dobrowolne, ważące wszelkie za i przeciw.

Delegaci udzieliли jednogłośnie absolutorium ustępującemu Zarządowi Okręgu, a próbując w ten sposób dotychczasowe działania związkowej władzy. Ostatnim punktem pierwszego dnia obrad były wybory prezesa Okręgu. Kandydatów było dwóch — dotychczasowy prezes **Adam Zygmunt** oraz **Jerzy Kaźmierczak**, prezes Oddziału w Stargardzie Szczecińskim. Już w pierwszej turze głosowania wygrał zdecydowanie ten pierwszy. Okręg Zachodniopomorski ma więc starego-nowego prezesa, który, dziękując za zaufanie, zapowiedział, że tak jak w poprzedniej kadencji, częściej będzie go można znaleźć w terenie, szczególnie w małych, oddalonych od Szczecina oddziałach, bo właśnie tam najbardziej jest potrzebna koleżeńska pomoc. Zapowiedział też wzmocnienie poradnictwa prawnego i zaapelował, aby na liście wybor-

czej Zarządu Okręgu znaleźli się przedstawiciele wszystkich powiatów.

Wybory Zarządu Okręgu, Okręgowej Komisji Rewizyjnej oraz delegatów na 38. Zjazd ZNP odbyły się w drugim dniu obrad. Oczywiście, nie zabrakło przy tym emocji, ale mimo to nie trzeba było powtarzać żadnego głosowania. Czas, w którym komisja skrutacyjna skrupulatnie liczyła kreski, delegaci poświęcili na dyskusję. I nie było to kurtuazyjne wystawianie laurów, ale konkretne wnioski do pracy w kadencji 2002-2006. Związkowcy mówili, co trzeba załatwić, co zmienić, o co powalczyć. **Elżbieta Tomaszczyk** z Gryfina stwierdziła nawet, że do sukcesów nie

BEZ WINDY

ma żadnej windy. Trzeba je osiągać, na przykład negocjując regulaminy wynagrodzeń, trzeba się mozolnie wspinać po schodach, czyli po prostu ciężko pracować.

Często jednak, szczególnie gdy załatwia się codzienne ludzkie sprawy, potrzebna jest wyobraźnia. Przypominali o tym **Tadeusz Bochnia** i **Bolesław Sikora** z Sekcji Emerytów i Rencistów, apelując do czynnych zawodowo kolegów, aby pamiętali o seniorach i zapraszali ich na szkolne uroczystości. Prosil też, aby związkowi prawnicy i ekonomiści przed upublicznieniem pism ministerialnych opatrywali je komentarzem, ponieważ język urzędowy często po prostu trudno zrozumieć.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono procedurom awansu zawodowego. **Krystyna Nowakowska** z Koszalina zauważyła na przykład, że można by uniknąć wielu nieporozumień, gdyby te czki składane w kuratoriach były przez ich pracowników wstępnie przeglądane. Podpis czy pieczęć da się przecież uzupełnić niemal od ręki. Nauczyciele czekają też na taką zmianę przepisów, która kandydatom na dyplomowa-

nych umożliwi osobisty udział w postępowaniu kwalifikacyjnym. **Włodzimierz Dubiłowicz** ze Świnoujścia upominał się natomiast o kolegów z dużym stażem, posiadających stopnie specjalizacji oraz zniesiony znowelizowaną ustawą oświatową tytuł nauczyciela dyplomowanego. Wielu z nich odstępuje od kompletowania teczek, kiedy okazuje się, że osiągnięcia te nie mają najmniejszego znaczenia dla nowych stopni awansu. Czują się po prostu pokrzywdzeni. Podobnego zdania był **Lesław Michalski** ze Szczecinka, który postulował sprecyzowanie wspólnych dla całego kraju kryteriów awansu i udziału w komisjach wizytatorów kuratorskich o tej samej specjalności co kandydaci na wyższy stopień. Apelowal też do kolegów, aby przedstawiciele ZNP biorący udział w procedurach otrzymywali od ogniw związkowych informacje o kandydatkach, o których czasem po prostu nie wiedzą.

— To już nasza wewnętrzna sprawa — skomentował tę wypowiedź anonimowy głos z sali.

— Może lepiej zastanówmy się, co zrobić z radnymi, którzy zapomnieli, kto ich rekomendował. Temat podjęła **Krystyna Nowakowska**, stwierdzając, że często łatwiej się było w sprawach oświaty dogadać z radnymi innych zawodów niż z nauczycielami, do tego członkami Związku. Spytała więc, czy w najbliższych wyborach samorządowych trzeba może podpisywać kontrakty, aby przyszyły radny pamiętał o sprawach oświaty i o tym, skąd się wywodzi.

Współpraca z samorządami była tematem, któremu delegaci poświęcili wiele uwagi, zastanawiając się między innymi, co zrobić, aby na terenie jednego powiatu nie było różnego traktowania oświaty i nauczycieli. Jak stwierdził **Mieczysław Manik** z Polic, zdarza się tak wszędzie, gdzie zasobna gmina może sobie pozwolić na więcej niż słabe finansowo starostwo. **Ferdinand Łukasik** z Myśliborza zaobserwował natomiast zjawisko odwrotne. W obydwu przypadkach traci oświata — albo gminna, albo powiatowa.

Przyczyną są często — choć nie zawsze — pustki w samorządowych kasach, bo subwen-

Delegaci na 38. Zjazd ZNP

Teresa Chelchowska — Szczecin, Jadwiga Dybalska — Świdwin, Wioletta Knapik — Koszalin, Jerzy Kaźmierczak — Stargard Szczeciński, Anna Kumpin — Biały Bór, Barbara Naskręt — Choszczno, Lucyna Powiłałtis — Szczecinek, Wojciech Szczęsny — Sławno, Maria Sliwińska-Ulicka — Koszalin, Maria Świerczek — Szczecin, Barbara Wiśniewska — Kołobrzeg, Adam Zygmunt — Będzino, prezes Okręgu.

Członkowie Zarządu Głównego

Teresa Chelchowska, Adam Zygmunt.

Członek Głównej Komisji Rewizyjnej

Jerzy Kaźmierczak

cja sobie, a życie sobie. Dramatycznie zabrzmiał w tym miejscu głos **Ryszarda Pasierba** z Polic, który zaapelował o porozumienie resortów zdrowia i edukacji w sprawie opieki medycznej dla wychowanków ośrodków opiekuńczo-wychowawczych. Subwencja dla nich jest wprawdzie liczona według zwiększonych wag, ale nie uwzględnia konieczności finansowania opieki medycznej, a potrzeby w tym zakresie są ogromne. W konsekwencji powiaty muszą dokładać. A że nie mają z czego, więc byt specjalnych ośrodków stale jest zagrożony.

Wszystkie głosy skrzętnie odnotowywała komisja wnioskowa. Powstał w ten sposób materiał, który posłuży nowo wybranemu Zarządowi Okręgu do sformułowania zadań na czteroletnią kadencję. Już sama wielowątkowa obszerna dyskusja dobrze świadczy o jakości pracy zachodniopomorskich struktur związkowych. Podkreślił to, podsumowując szczecińską konferencję, **Sławomir Broniarz**, prezes ZNP, zwracając jednocześnie uwagę, że żaden z postulatów nie załatwił się sam. Ustawy czy rozporządzenia nie zapewnią autorytetu i prestiżu. — Czekaj nas wiele pracy — powiedział prezes. — Musimy jednak przy tym patrzeć na własne lokalne sprawy z dystansem i dawać przykład młodym, jak powinno się pracować w Związku.

MARIA AULICH

Związkowcy Pomorza i Kujaw podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej w Bydgoszczy zdołali wybrać jedynie prezesa Okręgu.

Dziwna to była konferencja. Może dlatego, że choć jej oficjalna część tego nie zapowiadała, emocje w końcu wzięły górę, a deklaracje o jedności związkowców województwa kujawsko-pomorskiego jakoś nie znajdowały odzwierciedlenia w kolejnych głosowaniach — na członków Zarządu Okręgu oraz delegatów na 38. Zjazd ZNP. I trzeba się będzie spotkać raz jeszcze. Późnym wieczorem 16

Zanim uchwalone zostało niemal jednogłośnie — przy kilku głosach wstrzymujących się — absolutorium dla ustępującego Zarządu Okręgu, wnioskowane przez **Jana Kamińskiego**, przewodniczącego Okręgowej Komisji Rewizyjnej, **Iwona Frydrych** z Lipna zwróciła uwagę na fakt, że po dokonaniu w Okręgu bilansie wpływy są mniejsze niż wydatki. **Anna Mackiewicz** z Bydgoszczy stwierdziła

W sprawach związkowych zabrakł głos **Tadeusz Bojanowski** z Rypina wyrażając pogląd, że zmiany oświatowego rynku pracy spowodowały, iż małe oddziały na prowincji są ubezwłasnowolnione zależnością od wójta i władz samorządowych. Związek zatem musi się zmienić, tworząc duże, prężne oddziały, np. na terenie powiatów, odpowiednio wyposażone i obsługiwane przez pracowników etatowych. Niezbędne jest też, aby ZNP domagało się szybkiego doprecyzowania przepisów w ten sposób, aby można było jednoznacznie określić, kto jest pracodawcą. Dziś niekiedy trudno to ustalić i burmistrz wchodzi w kompetencje dyrektora szkoły albo odwrotnie.

Bardzo konkretnym wnioskiem była też propozycja **Elżbiety Rydlewskiej** z Barcina, która uznała, że najważniejszym celem doraźnym dla ogniw związkowych powinno być zainteresowanie młodymi nauczycielami, udzielanie im pomocy, organizowanie spotkań szkoleniowych i powołanie przy Okręgu Klubu Młodego Nauczyciela. Istotne jest także wsparcie dla kolegów startujących w wyborach samorządowych.

Jaka będzie rzeczywistość przy urnach, nie wiadomo, tym bardziej że, jak się okazało, jedynymi udanymi wyborami podczas bydgoskiej konferencji było stawianie kreszek kandydatom na prezesa Okręgu. W szranki stanęli **Elżbieta Rydlewska** i **Jarosław Czarnowski**, wiceprezes Zarządu Głównego, reprezentujący Oddział Toruń Rejon, a przede wszystkim swoje rodzinne Łysomice. Komisja skrutacyjna szybko uporała się z robotą. Stosunkiem głosów 94 do 71 wygrał **Jarosław Czarnowski** i on został wybrany na funkcję prezesa Zarządu Okręgu Kujawsko-Pomorskiego ZNP.

Z kolejnym głosowaniem nie poszło już tak gładko. W czterech turach statutowy limit 50 proc. plus jeden głos osiągnęło 37 kandydatów, a do Zarządu Okręgu miało ich być 45 (łącznie z prezesem). Podobnie było z delegatami na 38. Zjazd, których Okręg powinien mieć 11, a niezbędny limit uzyskało 6 osób. Wybory bardzo się przeciągały, wieczorem wielu delegatów, szczególnie ci z odległych krańców województwa, opuszczało salę, żeby zdążyć na ostatni pociąg czy autobus do domu. Zaistniała realna groźba, że na sali

zabraknie niezbędnego kworum — 118 delegatów. Wobec takiej sytuacji podjęta została decyzja o przerwaniu konferencji i dokończeniu jej w innym terminie.

Okręg Kujawsko-Pomorski ma więc nowego prezesa, ale brak mu jeszcze pełnego składu Zarządu, nie mówiąc już o delegatach na Zjazd. Do wyborów członków Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej w ogóle bowiem nie przystąpiono, gdyż zgodnie ze związkowym prawem, funkcje w tych gremiach można powierzyć jedynie delegatom na Zjazd. Konferencja w drugim terminie będzie się też musiała zająć ustaleniem składu Okręgowej Komisji Rewizyjnej, gdyż 16 września nie została nawet uzgodniona lista kandydatów.

Nie udało się związkowcom w Bydgoszczy. Może tym razem zabrakło czasu — do pierwszych wyborów przystąpiono po sześciu godzinach obrad, dopiero około godziny 15.00, a może kandydatów było zbyt wielu i głosy się rozkładały mimo kilku powtórek... Co będzie w drugim terminie?

JOANNA CZAJKOWSKA

DRUGI TERMIN

września zapadła decyzja o odroczeniu obrad do 3 października.

Przed częścią roboczą bydgoskiej konferencji było jednak uroczyste i miłe. Koledzy i goście dziękowali **Barbarze Hyli-Makowskiej** za 16 lat pracy, z czego 12 ostatnich było związane z funkcją prezesa — najpierw Okręgu Bydgoskiego, a od 5 listopada 1999 roku (czyli od konferencji zjednoczeniowej) Kujawsko-Pomorskiego. Kwiaty zastąpiły stół prezydencki, a w Urzędzie Wojewódzkim, gdzie odbywały się obrady, zabrakło wazonów. Pani prezes została też wyróżniona Medalem Wojewody Kujawsko-Pomorskiego, który nomen omen nosi numer 44.

Nie zmieniło to jednak faktu, że **Barbara Hyla-Makowska** nie znalazła się wśród 176 delegatów wybranych „na okręgowkę” w oddziałach, co uniemożliwiło jej ponowny start do fotela prezesa.

W kulisach szeptano, że to skutek sejmowych głosowań prezesa-poślanki, od której wielu kolegów oczekiwało, powiedzmy, bardziej związkowej postawy. Jak było rzeczywiście, trudno dziś dociec, w każdym razie prezes **Hyla-Makowska** do końca z godnością pełniła swe obowiązki.

zaś, że w sprawozdaniu zabrakło informacji o realizacji budżetu przez całą kadencję. Zdarza się bowiem, że deficyt jest pozorny, ponieważ pokryją go wpływy ze zrealizowanych już projektów. Delegaci zgłosili jednak wniosek, aby przedstawiciel księgowości sporządzający bilans zawsze był obecny podczas omawiania spraw finansowych — tak podczas posiedzeń Zarządu Okręgu i jego Prezydium, jak i na konferencji sprawozdawczo-wyborczej.

Dyskusja delegatów o sprawach oświaty i Związku była krótka. Być może dlatego, że wiele oddziałów zgłosiło swe wnioski w formie pisemnej, wprost do komisji uchwał. Z kulturalnych informacji wynika jednak, że wielu kolegom zabrakło możliwości publicznego zaprezentowania poglądów, choć mieli okazję postawienia pytań gościowi konferencji, **Franciszce Potulskiej**. Przewodniczący sejmowej komisji edukacji poinformował, że na jej forum trwają prace przygotowawcze zmierzające do takiej nowelizacji prawa, która pozwoli odtworzyć nadzór pedagogiczny przez nadanie kuratoriom większych niż aktualne uprawnień. Dyskutuje się również kwestie kształcenia nauczycieli, w tym programów studiów pedagogicznych.

Goście konferencji

Senatorowie RP — **Dorota Kępka**, **Zygmunt Cybulski**, **Marcin Żenkiwicz**, postłowie — **Grażyna Ciemniak**, **Grzegorz Gruszka**, **Franciszek Potulski**.

Arkadiusz Horęziak — wicewojewoda kujawsko-pomorski.

Jan Szopiński — wicemarszałek województwa, reprezentant Sejmiku Województwa — **Grzegorz Frankowski**.

Iwona Stanek — kurator kujawsko-pomorski,

Elżbieta Wincińska — przewodnicząca Rady Miasta Bydgoszczy, **Elżbieta Krzyżanowska** — wiceprezydent Bydgoszczy,

Harald Matuszewski — przewodniczący Rady Wojewódzkiej OPZZ, **Janina Jura** — wiceprezes ZG ZNP

W starzejącej się Europie aktywność ruchowa jest medykamentem najczęściej zalecanym przez lekarzy. Nic więc dziwnego, że rządy wielu państw coraz większą wagę przywiązują do wychowania fizycznego i sportu szkolnego. O tym mówiono na 16. spotkaniu ministrów sportu Rady Europy, które kilka dni temu odbyło się w Warszawie. Czy jednak od tego przybędzie u nas sal gimnastycznych, basenów i lodowisk?

MICHAŁEK ROŚNIE W SIŁĘ

Okazuje się, że wychowanie fizyczne traktowane jest po macoszemu nie tylko w Polsce, ale w większości państw należących do Rady Europy. Potwierdzają to wyniki badań przeprowadzonych przez instytuty naukowe europejskich stowarzyszeń i organizacji sportowych. W tej sytuacji ogłoszenie roku 2004 rokiem sportu ma zmobilizować rządy wielu państw do zmiany polityki dotyczącej wychowania fizycznego i sportu szkolnego. Prezydent RP **Aleksander Kwaśniewski** przemawiając do ministrów sportu 41 państw Rady Europy, podkreślił swe pełne poparcie dla tej inicjatywy Rady Europy, zauważając przy tym, iż jest jedynym prezydentem, który był swego czasu ministrem sportu.

W trakcie dyskusji i prezentacji usytuowania wf. w systemach edukacyjnych różnych państw, jak bumerang pojawiał się problem finansów. A konkretnie ich braku na budowę sal gimnastycznych, basenów, a także zwiększenia liczby godzin zajęć fizycznych w planach obowiązkowej nauki. Dlatego w większości krajów europejskich władze lokalne wspierają finansowo rządy nie tylko przy budowie obiektów sportowych, ale i realizacji różnego rodzaju projektów mających na celu poprawę tężyzny fizycznej dzieci i młodzieży. Mówił o tym **Ingvar Viktorsson** z Islandii, zwracając uwagę na potrzebę ścisłej współpracy pomiędzy szkołą, władzami lokalnymi i klubami. Po to między innymi, aby sale gimnastyczne i pływalnie były otwarte dla młodzieży również po godzinach lekcyjnych. I aby możliwość korzystania z nich była dostępna bez względu na stopień zamożności uczniów czy ich rodziców.

Przedstawiając sytuację wf. w Polsce **Adam Giersz**, wiceminister edukacji odpowiedzialny za sprawy sportu, nie mówił na tym forum, ilu brakuje nam sal gimnastycznych i w jakim są stanie. Słowem nie wspominał również o ogromnym deficycie pływalni, lodowisk i boisk. Podkreślił natomiast fakt, iż to właśnie my, jako jedno z pierwszych państw w Europie, mamy najlepsze umocowania prawne kultury fizycznej. Przypomniał, iż już w 1996 roku nasz parlament przyjął ustawę o kulturze fizycznej i tym samym wf., jako jedyny przedmiot szkolny, ma oddzielne umo-

cowanie prawne! Ale za to nie dosłyszałam, aby pan wiceminister mówił coś o zawieszeniu jednej godziny.

Biorąc pod uwagę stan zdrowia naszych uczniów, to że ponad 70 proc. z nich ma skrzywione kręgosłupy, a połowa innego rodzaju dolegliwości odnotowywane przez lekarzy w trakcie sporządzania tak zwanych bilansów zdrowia, to z pewnością przydałaby się nie tylko czwarta, ale i piąta godzina wf. Dla większości naszych uczniów jest to bowiem

W EUROPIE

Praktycznie we wszystkich krajach należących do Rady Europy wychowanie fizyczne jest obowiązkowe. Jedynie we Włoszech jest nieobowiązkowe. W sześciu krajach nie przeprowadza się żadnych sprawdzianów na koniec edukacji sportowej, w sześciu w zestawie dyscyplin testujących sprawność fizyczną ucznia jest umieszczone pływanie.

W pięciu krajach nikt nie sprawuje nadzoru pedagogicznego nad wychowaniem fizycznym, a w co trzeciej szkole nie prowadzi się doskonalenia dla wuefistów w godzinach pracy.

W ośmiu krajach brakuje wykwalifikowanych nauczycieli wf., w osiemnastu — wf. jest obowiązkowo połączony z zajęciami pozalekcyjnymi.

jedyna okazja uprawiania ćwiczeń fizycznych i sportowego wyżycia.

Co ciekawe, w krajach znacznie od nas bogatszych **cztery godziny wf. w tygodniowym planie lekcyjnym należą do rzadkości**. W większości z nich obowiązują trzy godziny wf. tygodniowo, chociaż czwarta godzina jest w planie wielu rządów. Mówiła o tym **Lucija Cok**, minister edukacji, nauki i sportu Słowenii. Podkreślając przy tym potrzebę prowadzenia badań naukowych, wyniki których byłyby uwzględnione przy realizacji zajęć

fizycznych w szkołach. W Słowenii zwraca się zatem uwagę na potrzebę podniesienia statusu społeczno-nauczycielskiego wychowania fizycznego oraz większej integracji placówek oświatowych z klubami sportowymi.

Nieco inaczej problem wf. postrzegany jest w Danii, gdzie sport jest w kompetencji ministra kultury **Briana Mikkelsena**. Otóż wskazując na słabą aktywność fizyczną młodego pokolenia, wynikającą między innymi z rozwoju cywilizacyjnego, nieodpowiedniego odżywiania, sprzeciwił się on tworzeniu na siłę różnego rodzaju partnerskich układów pomiędzy nauczycielami, klubami, władzami lokalnymi.

W Belgii, jej części francuskojęzycznej, zainicjowano program — klucz do sprawno-

ści. O jego powodzeniu, jak zwykle, zadecydują nauczyciele, dlatego przygotowano dla nich znaczną ilość różnego rodzaju pomocy dydaktycznych, takich jak: testy, dzienniczki itp. We flamandzkiej z kolei części Belgii parlament zatwierdził strategię rozwoju aktywności fizycznej, która to daje możliwość zatrudnienia nauczycieli wf. zarówno w szkołach, jak i w klubach. Na pełnym etacie są oni co prawda zatrudnieni w ministerstwie edukacji, ale część ich wynagrodzenia pochodzi ze środków ministerstwa sportu. Ocenę wyników tego eksperymentu przedstawią trzy uniwersytety.

U naszych najbliższych sąsiadów, takich jak Czechy i Węgry, problemów z wf. też nie brakuje. W pierwszym z tych państw uczniowie mają w planie tygodniowo tylko dwie godziny obowiązkowych zajęć fizycznych, natomiast w zależności od możliwości może być ich więcej. Działa tam wprowadzenie 247 ośrodków sportowych dla młodzieży i 7 tys. młodych ludzi uprawia różnego rodzaju dyscypliny, to jednak, zdaniem przedstawicieli tamtejszego ministerstwa edukacji, młodzieży i sportu, nie są to dane zadawalające. Na Węgrzech proponuje się młodym ludziom

U NAS

W Polsce działa sześć akademii wychowania fizycznego, w których kształcą się około 20 tys. studentów. W szkołach zatrudnionych jest około 52 tys. nauczycieli, z których 90 proc. legitymuje się wyższym wykształceniem magisterskim.

Sal gimnastycznych działających przy szkołach mamy dziś 16 328. Najwięcej przy szkołach ponadgimnazjalnych — 9 598.

Pływalnie ma 140 szkół podstawowych, 48 gimnazjów i 43 zespołów szkół średnich.

alternatywny program „Niech sport stanie się waszą pasją”. Aby pozyskać nauczycieli wf. do jego realizacji, zamierza się wesprzeć ich materialnie i moralnie, przy współpracy ze służbą zdrowia. Na Słowacji, gdzie uczniowie tygodniowo mają w planie od dwóch do trzech godzin, tylko niewielka część środków z budżetu państwa trafia do szkół. Stąd pomysł, aby wsparcia finansowego szukać we współpracy z różnego rodzaju sportowymi instytucjami pozarządowymi.

Przedstawiciele wszystkich państw deklaruowali chęć szerokiej współpracy, tak jeśli chodzi o przykłady dobrej praktyki w wychowaniu fizycznym, jak i kształcenia nauczycieli tego przedmiotu. Postulowali także potrzebę większej niż dotąd troski rządów i władz lokalnych w ścisłej współpracy z klubami i organizacjami sportowymi o zdrowie i tężyznę fizyczną dzieci i młodzieży. To bowiem procentować będzie przez całe życie. I lepiej niż najdoskonalsze medykamenty uchronić nas może przed niedołążnością, kalectwem i skazaniem na opiekę innych. Z tych też tak ważnych względów czas najwyższy, aby wychowanie fizyczne raz na zawsze przestało być szkolnym michałkiem, a sport stał się najpopularniejszym sposobem na spędzanie wolnego czasu.

KRYSTYNA STRUŻYNA

POWROTU NIE BĘDZIE

Siedem milionów dzieci i młodzieży rozpoczyna naukę w szkołach, które nie zapewnią im opieki zdrowotnej. Szumne deklaracje ministra zdrowia o przygotowaniu programu medycyny szkolnej do lutego 2002 r. pozostały na papierze. Jeśli dodać do tego całkowicie zaniedbaną sferę wychowania fizycznego i sportu, obraz rysuje się w czarnych kolorach.

Jedna trzecia uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych, co piąty 19-latek kończący liceum oraz blisko 30 proc. przedszkolaków, czyli ponad dwa miliony uczniów, wymaga kompleksowej opieki medycznej. Cierpią na przewlekłe schorzenia, m.in. wady wzroku, słuchu, wymowy, zgryzu, alergię. Próchnica zębów jest nadal zjawiskiem powszechnym. Powraca gruźlica. Pojawiły się też nowe problemy — zaburzenia psychospołeczne, przemoc, zachowania autodestrukcyjne. Rocznie ok. 300 młodych ludzi w wieku 15-19 lat dokonuje skutecznych samobójstw — o połowę więcej niż na początku lat 90.

Wskutek urazów spowodowanych wypadkami w drodze do i ze szkoły ginie rocznie ponad 2000 dzieci, a prawie 5000 zostaje trwale okaleczonych.

Nie ma co ukrywać, winę za to ponosi realizowany od 1992 r. program opieki profilaktycznej

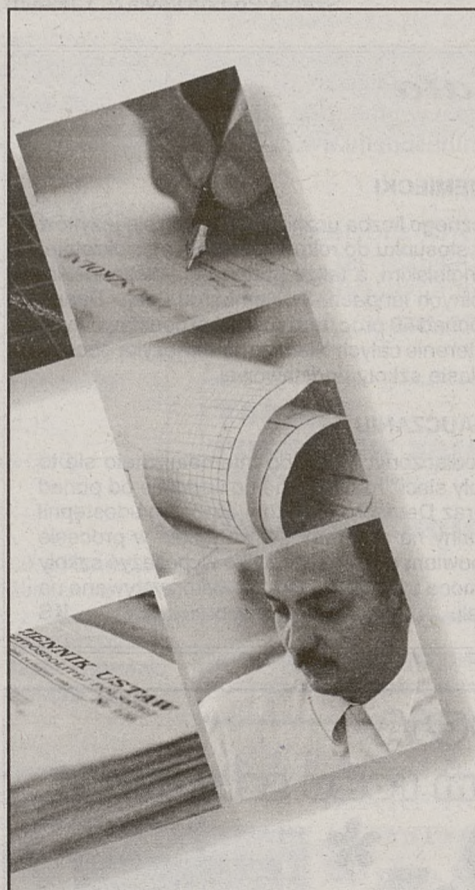
w szkołach, który w praktyce spowodował wprowadzenie z nich lekarzy i stomatologów. Opiekę nad uczniem ograniczono do świadczeń pielęgniarskich.

W tej sytuacji nie do przyjęcia jest przygotowany przez ministra zdrowia dokument pt. „Narodowa Ochrona Zdrowia”, z którego wyeliminowano pojęcie medycyny szkolnej. Zdziwienie budzi też wspólny projekt MENiS i MZiOŚ „Profilaktyczna opieka zdrowotna nad dziećmi i młodzieżą w środowisku nauczania i wychowania”, który ogranicza medycynę szkolną jedynie do wybranych czynności pielęgniarskich.

Sprawa jest tym bardziej zaskakująca, że 10 maja, a więc w tym samym miesiącu, w którym sygnowano projekt resortów edukacji i zdrowia, Polska podpisała na Światowym Szczycie ONZ w sprawie Dzieci w Nowym Jorku deklarację, w której zobowiązała się do zapewnienia im właściwej opieki zdrowotnej.

Oba dokumenty ministerialne kolidują z przepisami Konstytucji, łamią też ratyfikowaną przez Polskę Międzynarodową Konwencję o Prawach Dziecka. Trudno więc pojąć, dlaczego Rzecznik Praw Dziecka, Paweł Jaros, sytuacji tej nie zaskarżył dotychczas do Trybunału Konstytucyjnego?

EWA MIŁOSZEWSKA



Programy dla dyrektora szkoły

Arkusze organizacyjny 2000+

Plan lekcji 2000+

Księga zastępstw 2000+

Plan dyżurów 2000+

Ocenianie opisowe 2000+

Prawo w oświacie



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15, 51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01, faks 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl



Jak realizować kształcenie zintegrowane w klasach początkowych? — przed takim pytaniem stanęłam kilka lat temu. Kiedyś nauczycieli uczono podziału na typowe lekcje języka polskiego, matematyki, plastyki, teraz treści tych przedmiotów miały być scalone i ściśle ze sobą powiązane. Tyle wiedzieliśmy w teorii, w praktyce każdy uczył się tego codziennie.

Pracuję w małej szkole, a integrowanie rozpoczął od stworzenia odpowiednich warunków do nauczania, od zmian w wystrój klasy. Dzieci uzyskały zatem obszerną, własną salę, w której każde ma swoje miejsce na pozostawienie przyborów w klasie i nie musi dźwigać ciężkiego tornistra do domu. Na podłodze — wykładzina, na której uczniowie mogą posiedzieć w kręgu, jak również swobodnie się bawić.

Nawiązałam kontakt z rodzicem — stolarzem, który wykonał przepiękne, kolorowe

kim unikam metod podających, a często stosuję metody aktywizujące, dramę, gry i zabawy, dzięki którym uczniowie sami dochodzą do wiedzy. Uważam, że takie zajęcia są bardziej atrakcyjne i skuteczne.

W czasie zajęć używam sporo pomocy dydaktycznych w postaci afiszy, liczmanów, rysunków czy też prezentacji komputerowej. Z reguły wykonuję je sama. Dzieci lubią, gdy gram im na instrumencie muzycznym — flecie czy też akordeonie, wtedy chętniej śpiewają i bawią się. Ze wszystkich sił staram się traktować ucznia jako równorzędnego partnera, a jednocześnie dbam, by odnosił się do mnie z szacunkiem i kulturą. Ważne jest aby wychować dziecko na dobrego, uczciwego człowieka, szanującego ludzi i odznaczającego się wysoką kulturą.

Gdy rozmawiam z dziećmi o Święcie Babci, to nie tylko im przypominam o złożeniu życzeń, zaśpiewaniu piosenki i podarowaniu prezentu, ale uczulam je, aby wyrażały swą

W TEORII I PRAKTYCE

stelaże na gazetki, zawiesiłam na nich dużo pomocy dydaktycznych dla dzieci, jak też ich wytwory plastyczno-techniczne.

W mojej klasie dzieci nie siedzą w ławeczkach jedno za drugim. Przeciwnie — ławeczki zostały połączone ze sobą, a dzieciaki siedzą w kole twarzami do siebie, rozluźnione i chętne do pracy. Zabiegam zwłaszcza o to, aby moje zajęcia z dziećmi były płynne, a uczniowie spontanicznie przechodzili od jednej edukacji do drugiej. Staram się realizować to w sposób naturalny, niezauważalny przez dzieci. Na przykład — skoro rozmawiamy o wiosnie, to namalujemy ją, zaśpiewamy o niej piosenkę, policzymy wiosenne zwiastuny itp.

W zajęciach dbam o to, aby dziecko rozwijało się we wszystkich sferach, aby czytało, liczyło, pisało, śpiewało, wyzwalalo się w ruchu i własnej twórczości.

Ponieważ bardzo cenię sobie spontaniczność i zamięłowania ucznia, nie narzucam mu własnego zdania i pomysłu. Przede wszystkim

miłość w dobrych czynach i słowach w każdym, szarym dniu.

W swojej pracy nie trzymam się ściśle programu, czy ustalonych scenariuszy zajęć. Liczą się dla mnie wyjątkowość i zainteresowanie dziecka, wykorzystuję jego inwencję twórczą i zamięłowania. Dla tych zdolniejszych przygotowuję prace dodatkowe w postaci trudniejszych zadań, z drugiej strony otaczam szczególną opieką tych mniej zdolnych, służąc pomocą.

Po kilku latach pracy z najmłodszymi coraz wyraźniej dostrzegam też pewną prawidłowość — aby w pełni można było realizować nauczanie zintegrowane, dzieci powinny mieć nie tylko warunki lokalowe, klasy nie mogą być zbyt liczne! Bo czy uczeń będzie podmiotem w trzydziestoposobowym zespole?

RENATA CHRANIUK

Szkoła Podstawowa w Ciskach

Ciekawostki ze świata

NIE TYLKO NIEMIECKI

Według danych Federalnego Urzędu Statystycznego liczba uczniów uczących się języków obcych znacznie wzrosła od ubiegłego roku. A w stosunku do roku 1992/93 aż pięciokrotnie. Ten wzrost zainteresowania głównie językiem angielskim, a także francuskim, hiszpańskim itd. różnie przedstawia się jednak w poszczególnych landach. W Hamburgu, kraju Saary, Saksonii, Meklemburgii — Pomorza Zachodnim ponad 50 proc. uczniów szkół podstawowych uczy się już języków obcych. Od roku 2004/05 na terenie całych Niemiec nauka języka obcego wprowadzona ma już być w trzeciej i czwartej klasie szkoły podstawowej.

INTERNET W NAUCZANIU

W roku ubiegłym 35 tys. szkół niemieckich podłączonych było do Internetu. Stało się to możliwe między innymi dzięki programowi „Szkoly sieci” realizowanemu wspólnie od ponad sześciu lat przez Ministerstwo Oświaty i Nauki oraz Deutsche Telekom. Koncern udostępnił szkołom bezpłatny start w sieci, zaś rząd federalny na program „Nowe media w procesie kształcenia” przeznaczył 300 mln euro. Chodzi bowiem o to, aby nie tylko wyposażyć szkoły w komputer i Internet, ale by te elektroniczne pomoce były kompetentnie wykorzystywane na lekcjach, zarówno przez uczniów jak i nauczycieli.

Za „Deutschland” KS

CO TA BABA...?

Przeczytałam właśnie artykuł Bożeny Cieślińskiej pt.: „Moje ananasy”, dotyczący pracy nad gazetką szkolną. Przyznam, że ten tekst mnie poruszył. Zwłaszcza stwierdzenia — „pozostawianie pełnej swobody nie byłoby wskazane, gdyż uczniowie klasy piątej robią wciąż wiele błędów”, „nie mogłabym oddać naszej cennej, szarej, sfatygowanej teczki z materiałami w ręce uczniów”...

Ja mam za sobą 10 lat pracy w redakcjach szkolnych. Pracowałam i z uczniami z nauczania początkowego (byli w mojej redakcji), i ze starszymi w szkole podstawowej, w gimnazjum i liceum. Pełny przekrój. Nigdy nie robiłam niczego za uczniów. Jaką by mieli satysfakcję, gdyby sami nie pracowali nad swoją gazetką? Ufałam im za każdym razem, zobowiązywałam do przepisywania tekstów w domu, gdy była ku temu okazja, i nie pozbawiałam największej przyjemności składania gazety. Nie zdarzyło się, żeby pogubili teksty (notowaliśmy w zeszytach, co kto bierze). I mieli największą satysfakcję, gdy okazywało się, że sprzedaż gazetki rośnie z miesiąca na miesiąc, a w skrzynce redakcyjnej pojawia się coraz więcej tekstów. Wcale nie trzeba było nikogo do pisania zmuszać.

Wtedy, gdy w szkole mieliśmy już do dyspozycji komputery, nawet najmłodsze dzieci siadały przy nich i uczyły się przepisywać — ja nadzorowałam. Korektę przeprowadzały dwie osoby, nawet czwartoklasistki, które, oczywiście, pozostawiały błędy, ale uczyły się poprawiania tekstów. Jasne, że ostateczną wersję przeglądałam ja, ale ich tego uczyłam i z każdym rokiem miałam mniej pracy.

Przypominają mi się dwie sytuacje. Parę lat temu jako przewodnicząca komitetu organizacyjnego konkursu gazet szkolnych otrzymałam list od jednej z redakcji. Dzieci żaliły się, że pani nie pozwala im uczestniczyć w redagowaniu gazety, że sama wycina (sic!) artykuły z różnych czasopism, sama je składa i uczniom każe tylko gazetkę sprzedawać.

A one przecież chciałyby decydować o swojej gazetce itd. Co zrobiłam? Na zakończenie przybyła owa pani, która usłyszała od jednego z dziennikarzy (oczywiście zwracał się do wszystkich), że gazetka ma być szkolna, czyli wykonywana przez uczniów, a opiekun ma sprawować nadzór, być tylko pomocnikiem i koordynatorem pracy redakcyjnej.

Gazetka znalazła się na końcu listy, z najmniejszą liczbą punktów i ... już nigdy więcej nie przystano jej na konkurs.

Drugi przykład z minionego roku szkolnego. Na liście uczestników owego konkursu znalazła się gazetka z Wrocławia. Nazywała się „Klik” i wygrała rywalizację ze wszystkimi gazetkami gimnazjalnymi. Wystarczyło, że ją tylko przejrzałam i już wiedziałam, że gimnazjaliści kochają redagować gazetkę, a ich opiekunka jest osobą wyjątkową. Na uroczystości nie omieszkałam o tym powiedzieć głośno i okazało się, że grupa otaczająca Zofię Pierzchałę (szalenie skromną osobę!) jednoznacznie potwierdziła moje przypuszczenia. Usłyszeliśmy wszyscy, że kiedy szkoła nie posiadała komputerów, pani Zosia zapraszała swoich „redaktorów” do domu, że tam razem tworzyli gazetę i że jest najwspanialszą osobą pod słońcem. Ta pani nauczyła swoich uczniów odpowiedzialności za wszystko, co robią, nauczyła ich pisać przepiękne teksty (wielu uczniów otrzymało indywidualne nagrody), a oni pewnie sami rumieniliby się, gdyby wyszło na jaw, że nie umieją korzystać ze słownika ortograficznego.

Teraz zapewne łatwiej zrozumieć moje poruszenie. Jeśli dzieciom pozwolimy wykazać się, jeśli się im zaufa, to one — jakiegokolwiek nie były — pokażą, że potrafią więcej niż się po nich spodziewamy. I nigdy przez myśl im nie przejdzie zdanie, które zacytuję za autorką listu: „Co ta baba znów od nas chce?”. Czy nie o to chodzi?

ELŻBIETA SURA
Wałbrzych

OFERTA DLA PRACOWNIKÓW BIBLIOTEK SZKOLNYCH I PEDAGOGICZNYCH

Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty w Kaliszu

(istnieje od 1993 roku — ponad 3 tysiące absolwentów z całego kraju)

zaprasza do nauki na jedynych w Polsce

STUDIACH PODYPLOMOWYCH ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIA „MENEDŻER W BIBLIOTECE”

Celem studiów jest umożliwienie zdobycia pełnych kwalifikacji do kierowania bibliotekami, a także do wykonywania pracy w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych na stanowisku nauczyciela-bibliotekarza.

Absolwenci studiów otrzymują pełne wykształcenie podyplomowe poświadczane:

- Świadectwem Ukończenia Podyplomowych Studiów Organizacji i Zarządzania „Menedżer w Bibliotece”
- Certyfikatem Menedżerskim nadającym tytuł „Menedżer w Bibliotece”

Jakie przedmioty?

Wybrane problemy współczesnej edukacji, wybrane zagadnienia psychologii kierowania, prawo oświatowe, prawo gospodarcze i finansowe w placówkach oświatowych, metodyka pracy z czytelnikiem i użytkownikiem informacji, opracowanie formalne i rzeczowe dokumentów bibliotecznych, organizacja działalności informacyjnej, multimedia w systemie komunikacji społecznej, edytorstwo w praktyce bibliotecznej, bibliotekarstwo współczesne, automatyzacja biblioteki i komputerowe systemy biblioteczne, organizacja i zarządzanie biblioteką, techniki pracy menedżera oświaty, marketing edukacyjny — kreowanie wizji szkoły i biblioteki, kształtowanie umiejętności menedżerskich.

Jakie korzyści z nauki i ukończenia studium?

- Podyplomowe wykształcenie specjalistyczne i pełne kwalifikacje w zakresie bibliotekoznawstwa i zarządzania biblioteką
- Opanowanie praktycznych umiejętności niezbędnych do pracy w bibliotece, a także do osiągnięcia sukcesu w jej kierowaniu
- Nawiązanie kontaktów z koleżankami i kolegami z różnych typów bibliotek z terenu całego kraju
- Uzyskanie podstawy do ubiegania się o stopnie awansu zawodowego

Jaka organizacja studiów? Czas trwania: dwa semestry, w trakcie których słuchacze przyjeżdżają do Kalisza trzykrotnie — na trzy tygodniowe sesje (łącznie 270 godzin)

Jakie czesne? 1950 zł (płatne w ratach)

Jakie warunki przyjęcia

- podanie do Dyrekcji z informacją o miejscu pracy i zajmowanym stanowisku oraz o adresach i telefonach służbowych, ew. prywatnych
- dwie kserokopie (poświadczona) dyplomu ukończenia studiów wyższych (licencjackich/magisterskich)
- jedno zdjęcie (do indeksu)

Szczegółowe informacje:

STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY
al. Wolności 5 62-800 Kalisz

tel. fax (0-62) 757-26-63; 757-14-91

e-mail: studium@zapis.net.pl <http://www.zapis.net.pl/studium>

MARKOWE UŻYWANE
INTER
szkoła
KOMPUTERY

PROMOCJA

W nowym roku szkolnym

za zestaw **999,-***

HP Pentium II 266

z monitorem 17"

+VAT 3%

RATY



Gwarancja 9 miesięcy.

PII 266	PII 350	monitor 15"
RAM 64MB	RAM 64MB	248zł
HDD 4,2GB	HDD 4,2GB	
CD FDD	CD FDD	monitor 17"
680zł	879zł	435zł

* przy zakupie minimum dwóch zestawów

Program Interszkola, Intermedia, 25-734 Kielce, Jagiellońska 109 p. 730
tel. (041) 366 59 62, fax: (041) 366 59 60
e-mail biuro_handlowe@interszkola.pl www.interszkola.pl

Ka 2 - wiodący producent oprogramowania do zarządzania oświatą

Arkusze organizacyjny

Zbiorczy arkusz organizacyjny

Księgowość budżetowa

Sekretariat szkoły

Kadry w oświacie

Arkusze ocen

Plan Lekcji

Świadectwa

Płace w oświacie

Inwentarz

www.ka2.edu.pl

ul. Jarochońskiego 53 60-248 Poznań
061 86 60 618 / 86 60 948 / 86 60 949, ka2@ka2.edu.pl



„NAUKA”
STUDIO FILMÓW
EDUKACYJNYCH

00-654 WARSZAWA
ul. Śniadeckich 17
tel./fax (22) 621-98-65
tel. (22) 621-96-42
www.nauka.waw.pl
e-mail: sfe@nauka.waw.pl

OFERUJE KASETY MAGNETOWIDOWE VHS Z FILMAMI DYDAKTYCZNYMI PRODUKCJI POLSKIEJ I FRANCUSKIEJ dla przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i liceów. Dokładniejsze wiadomości podajemy w Internecie: www.nauka.waw.pl lub telefonicznie. Szkołom i przedszkolom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej udzielamy **wyłużonych terminów płatności (do 3 miesięcy)**. Kasety można zamawiać listownie, telefonicznie, faxem, e-mailem. Na życzenie wysyłamy katalogi.

BIURO TURYSTYKI SZKOLNEJ
EUROTRAMPING

ZAPRASZA... JUŻ DZIŚ ZAMÓW BEZPŁATNY KATALOG NA 2003 ROK

Infolinia: 0801661197

www.eurotramping.pl

*Opłata za każdą rozpoczętą minutę połączenia wynosi jak za jeden impuls lokalny 0,35 PLN wg cennika TP SA

BIURO TURYSTYKI SZKOLNEJ
EUROTRAMPING
ZATRUDNI

KIEROWNIKÓW WYCIECZEK SZKOLNYCH ORAZ WYCHOWAWCÓW KOLONIJNYCH NA TERENIE KRAJÓW UNII EUROPEJSKIEJ

Więcej informacji pod numerem telefonu:

(...77) 454-82-64
www.eurotramping.pl

Atrakcyjne 3-dniowe wycieczki autokarowe na Dzień Nauczyciela: Kraków — 240 zł, Kaszuby — 260 zł, Bieszczady — 280 zł, Litwa — 360 zł, Lwów — 390 zł, Wiedeń — 390 zł. Grupy minimum 30-osobowe. Każda szesnasta osoba gratis! Informacje: tel./fax: 0-22 8232316.

SZTANDARY

szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

DROBNE

Mgr biologii + chemia podyplomowa z doświadczeniem, szuka pracy w okolicach Warszawy Pragi. Tel.: 0-602-591-954.

Ona, magister pedagogiki i licencjat wychowania fizycznego, on licencjat wychowania fizycznego podejmą pracę w szkole na stanowisku nauczyciela wychowania fizycznego lub pedagoga szkolnego. Najchętniej na terenie województwa lubuskiego. E-mail: p.kupinski@wp.pl

Dyrektor Gimnazjum w Barwicach woj. zachodniopomorskie zatrudni od zaraz nauczyciela języka niemieckiego z pełnymi kwalifikacjami. Zapewniamy mieszkanie M-4. Oferty proszę składać pod adresem: Gimnazjum w Barwicach; ul. Pomorska 3; 78-460 Barwice; tel. 0xxxx94 373-22-12. e-mail: gimborw@priv.sos.com.pl

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Zielonce ul. Staszica 56, 05-220 Zielonka zatrudni nauczyciela oddziału zerowego w Szkole Podstawowej. Telefon do szkoły: (22) 781-00-11.

O.K. Centrum Języków Obcych zatrudni

operatywnych na stanowiska kierownicze w branży edukacyjnej — praca dodatkowa w Radomsku, Piotrkowie Tryb., Grójcu, Kozienicach, Ostrowcu Św. Atrakcyjne zarobki, mile widziani nauczyciele. CV i list motywacyjny na adres: **ul. Sienkiewicza 66, 25-501 Kielce O.K. Centrum Języków Obcych sp. z o.o.**

Prowadzimy rekrutację na „ROK O”

filologii angielskiej na terenie byłych województw: piotrkowskiego, radomskiego, kieleckiego, częstochowskiego, tarnobrzeskiego. Zajęcia dla czynnych nauczycieli w trybie zaocznym. Podania prosimy kierować pod adresem: **Dom Nauczyciela ul. Sienkiewicza 16, 97-300 Piotrków Trybunalski z dopiskiem „angielski dla nauczycieli”**. Informacji udzielamy pod numerami telefonów: Punkt Rekrutacyjny: 0(...)44 732-69-77, OUPIS 0(...)44 732-63-88.

SZKOLNE ZEGARY DZWONKOWE ELTOM

97-300 Piotrków Trybunalski
ul. Batorego 15,
tel. (0-44) 646-52-02

Dyrektor Zespołu Szkół Roniczych im. W. Witosa w Ostrożanach zatrudni od 1.09.2002 r. nauczyciela języka niemieckiego z pełnym przygotowaniem zawodowym. Szkoła zapewnia mieszkanie, działkę ogrodniczą, garaż.

Mgr wychowania fizycznego i rehabilitacji podejmie pracę w szkole — na terenie województwa podkarpackiego. Tel. (0-17) 862-93-17.

Kursy „Kwalifikacyjne pedagogiczne” dla nauczycieli i dla kadry kierowniczej „Organizacja i zarządzanie oświatą” NODN „COGITO”, tel. (0-22) 667-35-02, 667-28-74, kom. 0607290657.

WYDAWNICTWO BOHDANA ORŁOWSKIEGO PROPONUJE

Poradnik dyrektora i księgowego szkoły

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

KSIAŻKA jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 4 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową **aktualizację** treści. **PROGRAM KOMPUTEROWY** wersja Windows NT/95/98 na CD. Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Opracowanie zawiera: 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń, wykładnie MEN, komentarze autorskie, 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą, 250 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 10 lat jest systematycznie aktualizowana.

Program można zamówić pisemnie lub telefonicznie u wydawcy.

X wydanie książki już w sprzedaży!

Autorzy publikacji odpowiadają klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Podręcznik dla nauczycieli stażystów, kontraktowych i mianowanych

Kompletna wiedza prawna potrzebna: nauczycielowi stażysty, kontraktowemu i mianowanemu, opiekunowi stażu, członkowi komisji kwalifikacyjnej (egzaminacyjnej).

Opracowanie zawiera: akty prawne, komentarze autora.

Całość napisana kompetentnie, przystępnie i czytelnie — uzupełniona indeksem oraz spisem metryk wykorzystanych aktów prawnych.



Zamówienia: Wydawnictwo Programowanie Komputerów
05-510 Konstancin-Jeziorna, ul. Batorego 16/6, P. O. Box 43,
tel.: (0-22) 756 42 73, fax: (0-22) 754 03 93.

GOSPODARKA MAGAZYNOWA DLA STOŁÓWEK

Program komputerowy przystosowany do wymagań intendencji placówek oświatowych.

Opis programu w internecie <http://www.intendentura.prv.pl>

informacje:

Grzegorz Ordyniec
tel. (87) 420 99 30
fax (87) 420 99 31
kom. (0) 600 93 78 02

Tablice rozkładu zajęć
korkowe i magnetyczne

Tablice szkolne:
zielone, białe, aulowe, ogłoszeń tekstylne i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

Pt. - 08:00 - 16:00
Tel. (059) 581 97 08
Pracownia - 83-304 Piotrków

SZTANDARY SZARFY HAFT ARTYSTYCZNY

M. M. plus M.

02-032 Warszawa,
ul. Filtrowa 83 m 49
tel./fax (0-22) 822-24-32,
tel. kom. 0-604-449-377
www.sztandary.com.pl

SZTANDARY SZATY LITURGICZNE
wykonuje
PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13
Tel.: (032) 246-55-76
woj. śląskie

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŻNA
sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne **TANIE**

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika profesjonalna

01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę

Ceny od 1990 zł + VAT

— koszty transportu i montażu 0 zł!
Wymiary od 107 x 82 cm do 11 x 3 m
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność
Ponad 400 instalacji, w tym w 9 klubach ekstraklasy koszykówki męskiej.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne

zegary korytarzowe

melodie przez radiowęzeł itd.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68
Tel./fax (0-22) 720-22-20
<http://www.esk.com.pl>

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

- Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
 - Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 2002 r. wynosi 39 zł (w tym VAT).
 - Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 - Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.
- Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 12401053-40060347-2700-401112-001 lub kasa Oddziału.

- Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732
internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
- Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.09 — na IV kwartał 2002 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

- do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
 - do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
 - do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

TURYSTA

SZKOLNY

WRZESIEŃ 2002
NR 39 (01)

W POLSKĘ I ŚWIAT Z „GŁOSEM NAUCZYCIELSKIM”

„Zielona” w Hiszpanii

- str. IV



FOT. MAREK MARONDE I ARCHIWUM

Drodzy Czytelnicy!

Z wielką przyjemnością oddajemy do Waszych rąk pierwszą kolumnę „Turysty Szkolnego”. Skąd pomysł na tego rodzaju wydawnictwo? Zajmując się tematyką turystyczną od wielu lat, stwierdziliśmy ze zdziwieniem, iż na naszym rynku wydawniczym NIKT nie zajmuje się problematyką turystyki szkolnej. Oczywiście, gdy zbliżają się wakacje lub ferie, każde pismo turystyczne, każda gazeta wydająca dodatek turystyczny, czuje się w obowiązku zasygnalizować tę tematykę na swoich łamach.

Naszym zdaniem jednak problem wypoczynku dzieci i młodzieży jest znacznie szerszy i wymaga całorocznej obecności. A kto, jak nie Wy - kadra pedagogiczna, może być lepszym Czytelnikiem, Krytykiem, Współredaktorem tego rodzaju publikacji?

Chcielibyśmy, aby „Turysta Szkolny” był miejscem wymiany doświadczeń - organizatorów i uczestników różnego rodzaju wycieczek, „zielonych szkół”, zimowisk, obozów. Każda relacja, każdy list będzie przez nas dokładnie czytany i - w miarę miejsca - publikowany.

Jesteśmy przeciwni laurkom - opisanie złych praktyk biur podróży, przewoźników, nieporadnej kadry wychowawczej czy wręcz chuliganów-uczestników to nic innego jak pomoc innym w unikaniu błędów. Dlatego gorąca prośba do Was - piszcie do nas, opiszcie swoje przygody, zarówno te dobre jak i te przykre. Z przyjemnością opublikujemy również relacje Waszych podopiecznych. Ich obserwacje na pewno wzbogacą wiedzę wszystkich zainteresowanych wypoczynkiem dzieci i młodzieży. Z naszej strony prośba - postarajcie się nie wpływać na młodzież; nie ma bowiem nic gorszego, niż bardziej demoralizującego jak cenzura czyichkolwiek opinii!

My ze swojej strony deklarujemy, że nie pozostaniemy głusi na żaden sygnał od Was. Ponadto, każda relacja z kolonii, wycieczki będzie wzbogacona przez nas o opis miejsc, które w okolicy warto zobaczyć. Jesteśmy przekonani, że te informacje pomogą innym jeszcze ciekawiej zaplanować wyjazd w opisywaną okolicę.

System naczyń połączonych

Wakacje, a szczególnie ich początek, upłynęły pod znakiem tragedii autokarowych. Przypomnijmy tę czarną serię: w katastrofie polskiego autokaru w Rumunii 5 osób zginęło, a 29 zostało rannych; w Górnej Austrii zginęły 2 osoby, a 5 zostało poważnie rannych; 19 polskich turystów zginęło, a 32 odniosło obrażenia, kiedy autokar wiozący pielgrzymów z Lubelszczyzny przewrócił się na rondzie w okolicach Balatonu na Węgrzech - był to najtragiczniejszy wypadek z udziałem polskich turystów za granicą; w wyniku zderzenia dwóch polskich autokarów wycieczkowych z ciężarówką w Austrii obrażenia odniosło 12 osób.

Rząd zareagował błyskawicznie. Podjęto szereg decyzji mających wpłynąć na bezpieczeństwo pasażerów autokarów wycieczkowych. Jedną z nich był zakaz nocnej jazdy obowiązujący pojazdy przewożące dzieci i młodzież. Nie sprecyzowano tylko, czy przepis ten dotyczy również autokarów przewożących na (z) wakacje całe rodziny, tj. rodziców z dziećmi. Rząd postanowił również, że wszystkie pojazdy wycieczkowe podlegają będą szczegółowym badaniom technicznym. Zalecono, by niesprawne autobusy były, na koszt przewoźnika, zastępowane innymi, których stan techniczny nie budzi zastrzeżeń.

Idea szczytna, ale jak to w życiu - każdy kij ma dwa końce. I o tym tekst zaprzyjaźnionego z nami przewoźnika. Ze zrozumiałych względów opatrzyliśmy go jedynie krótkim podpisem. Jeżeli mieliście do czynienia z podobnymi przypadkami - piszcie!

WCz., warszawski organizator kolonii dla dzieci skierowanych przez kuratorium oświaty, podstawił autokar z warszawską rejestracją, który ma przewieźć dzieci na Mazury. Obok - „przypadkowo” - podstawił się drugi autokar z miejscową rejestracją. Podjeżdża radiowóz policyjny. Policjant wchodzi do autokaru (tego warszawskiego) i zaczyna kontrolę auta od stwierdzenia:

- Dawaj dowód rejestracyjny, ten autokar nie pojedzie!

- A dlaczego to? - pyta kierowca.

- Bo jest niesprawny.

- A skąd pan to wie? Przecież nawet go pan nie obejrzał.

- Upierasz się? - policjant nie uznaje form grzecznościowych, w końcu rozmawia tylko z szoferem.

45 minut trwa szukanie „dziury w całym”. Wreszcie: bingo! Na

śluku jest rysa długości 3-4 cm, powstała prawdopodobnie przez uderzenie kamieniem spod koła i nie mająca najmniejszego związku z bezpieczeństwem jazdy.

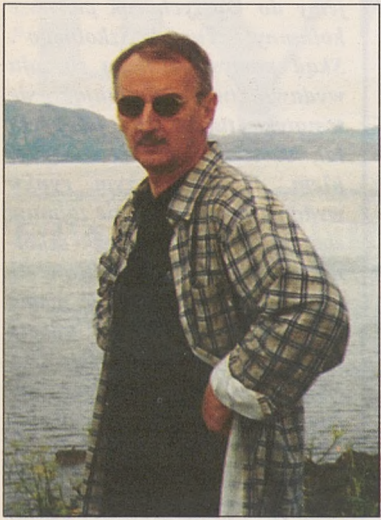
- Niesprawny układ wydechowy - triumfuje policjant i w majestacie prawa zatrzymuje dowód rejestracyjny. Kierowca nie daje jednak za wygraną. Jedzie na stację diagnostyczną. Zaczyna się drobiazgowy przegląd pojazdu. Po godzinie diagnozy wystawiają zaświadczenie o pełnej sprawności autokaru.

Teraz kierowca jedzie do komendy policji w Cz. Przedstawia sprawę szefowi drogówki, ten wzywa „nadgorliwego” policjanta i nakazuje zwrócić dowód rejestracyjny. Kierowca wraca na miejsce zbiórki, „przypadkowo” zaparkowany tam lokalny autokar odjeżdża, a dzieci już po czterech (!)

godzinach oczekiwania mogą wreszcie pojechać na upragnione kolonie.

Tego samego dnia, podobna sytuacja ma miejsce w Katowicach, gdzie obok podstawiających się czterech autokarów zabierających dzieci na tę samą kolonię, zapewne „przypadkiem” parkują też autokary miejscowe. I chyba tylko dzięki temu, że wśród warszawskich kierowców dwóch okazało się byłymi funkcjonariuszami policji (o czym byli uprzejmi powiadomić ekipę katowickiej „drogówki” przeprowadzającej kontrolę stanu technicznego autokaru), kontrola była rzeczowa i rzetelna, zaś dzieci odjechały planowo. Natomiast „przypadkowo” zaparkowane autokary odjechały również, tyle, że puste.

dewu



- Ile dzieci wysłał pan w tym roku na wypoczynek, skąd ta młodzież pochodzi?

- Spodziewam się, że do końca roku będzie to około 2 tysięcy dzieci, w tym ponad tysiąc na kolonie letnie, resztę na zimowiska i tzw. zielone szkoły. Moimi zleceniodawcami są głównie ośrodki pomocy społecznej, urzędy gminne, kuratoria, trochę harcerstwo, związki sportowe i zakłady pracy. Większość dzieci wysyłanych jest przez OPS-y, czyli pochodzą z ubogich rodzin; często są zaniebane wychowawczo i socjalnie, więc wymagają specjalnej opieki.

- W jaki sposób rekrutuje pan kadry, bo często słyszy się po wakacjach narzekania nie tylko na niesprawne autobusy, ale także na wychowawców?

- Akurat kadra nie stanowi w moim przypadku żadnego problemu, co nie znaczy, że jako organizator kolonii nie mam innych. Martens istnieje od 1995 r.

i jest już firmą dość znaną w segmencie turystyki szkolnej dla dzieci i młodzieży. Na początku działalności dawałem ogłoszenia w kuratoriach i na wydziałach pedagogicznych wyższych uczelni (studenci obowiązani są odbyć praktyki kolonijne), że potrzebuję wychowawców. Po paru latach doro-

Później, na miejscu, każdy prowadzi coś w rodzaju dziennika pokładowego (jak na statku), w którym jest zapisywane wszystko, co się w grupie dzieje. Nad wykonaniem zadań czuwa kierownik. Kierownicy w Martensie są odpowiedzialni za wszystko, cieszą się szczególnym zaufaniem, ale także

opieka medyczna, ubezpieczenie itd. Jeżeli zleceniodawca zażyczy sobie kolonie nad morzem lub w górach (tam jest najdrożej), z dwuosobowymi pokojami, z czterema wycieczkami, to znajdziemy się bliżej górnej granicy. Jeśli noclegi będą w szkolnym internacie w pokojach czteroosobowych,

coś miałem kiedyś z różnymi przewoźnikami i różnie to wyglądało. Teraz korzystam z usług jednego, ale za to sprawdzonego. Staram się także mieć stałych kontrahentów, od których wynajmuję obiekty. Najlepsze są internaty przyszkolne, szczególnie przy zespołach szkół rolniczych. Są to zwyk-

Najważniejsze: kolonista

Rozmawiamy z Wojciechem DRÓZDŹEM, właścicielem firmy Martens, organizującej kolonie dla młodzieży szkolnej

biłem się stałej i sprawdzonej kadry, która jeździ na kolonie z Martensem co roku. Mogę nawet pochwalić się, że dorobiłem się własnych wychowanków, a właściwie wychowanek, bo ten zawód jest mocno sfeminizowany - na jednego mężczyznę przypada 15 kobiet. Dziewczyny, które kilka lat temu zaczynały u mnie jako praktykantki na pierwszym lub drugim roku studiów, teraz już pracują w szkołach jako nauczycielki i są w Martensie kierowniczkami kolonii. Obecnie gdy daję ogłoszenie, to zgłasza się trzy razy więcej chętnych, niż jest miejsc. Większość się sprawdza, a jeśli nie (ok. 15 proc), to nie przedłużamy współpracy.

- W jaki sposób sprawdza pan, czy na kolonii nie zleje się nie dzieje?

- Wychowawcy muszą przed wyjazdem przygotować szczegółowe konspekty zajęć, które są weryfikowane, jeśli zajdzie taka potrzeba.

sporą swobodą w zakresie organizowania życia kolonii, również w dysponowaniu środkami finansowymi (gdy np. powstała możliwość pojechania na dodatkową wycieczkę). Ja sam wizytuję każdy turnus przynajmniej raz, a najczęściej dwa razy. Turnusy są dwutygodniowe w różnych miejscach Polski, więc jeżdżenia jest sporo. Wychowawcy zarabiają 500-600 zł, kierownik 700-900 zł; sam pobyt jest oczywiście nieodpłatny.

- Ile kosztują organizowane przez pana kolonie?

- Ceny są różne w zależności od tego, co sobie zleceniodawca życzy - od 500 do 1000 zł za dziecko. W cenie znajdują się wszystkie koszty, czyli transport, pobyt, wyżywienie (stawka minimum 12,5 zł dziennie po cenach zakupu), kadra, program (standardowo z dwoma całonocnymi wycieczkami autokarowymi do atrakcyjnych miejsc w okolicy),

a miejscowość nazywa się na przykład Lidzbark Welski a nie Zakopane, to zmieścimy się w 500 zł. Na wyższe stawki mogą pozwolić sobie właściwie tylko niektóre zakłady pracy, większość naszych klientów, czyli OPS-y i kuratoria wybierają wariant za pół tysiąca, nawet mniej.

- Wspomniał pan na początku naszej rozmowy, że problemem dla organizatora turystyki nie jest transport (osławione autobusy) ani rekrutacja kadry, bo rzeczywiste problemy są inne. Jakże?

- Trzeba mieć stałych kontrahentów, do których my mamy zaufanie, a oni do nas. Wiem, że łatwo mi tak radzić, bo funkcjonuję na tym rynku już 8 lat i mam doświadczenie. Notabene nie jestem z wykształcenia biznesmenem tylko pedagogiem po Uniwersytecie Jagielloński. Współpra-

le przestronne pomieszczenia z pełnym zapleczem logistycznym, w pięknym terenie i po niewygórowanych cenach. Nowych kontrahentów trzeba bardzo dokładnie sprawdzać, bo nie zawsze to, co deklarują, ma pokrycie w rzeczywistości.

Kiedyś na początku swojej działalności zapłaciłem za pobyt w obiekcie przed kapitalnym remontem. Ten remont miał być dopiero wykonany za pieniądze uzyskane z „moich” kolonii. W trybie awaryjnym musiałem umieścić dzieci w zupełnie innej miejscowości, pieniądze oczywiście przepadły. Ale to nie powinno interesować mojego zleceniodawcę, ponieważ to nie jego ból głowy, tylko mój. On powierza mi swoje dzieci, płaci i słusznie wymaga, aby było atrakcyjnie, bezpiecznie i tanio, bo tak się przecież umówiliśmy.

DOKOŃCZENIE NA STR. IV

PROponujemy, POLECAMY

Pod takim hasłem prezentować będziemy te miejsca, które - naszym zdaniem - warte są odwiedzenia. Może to być miejscowość posiadające szczególne warunki do zorganizowania „zielonej” szkoły, kolonii, obozu czy zimowiska. Mogą to być też propozycje wycieczek, zarówno tych bliższych jak i dalszych. Dziś zapraszamy na „Piastowski Szlak”. Gwarantujemy, że dla wszystkich uczestników wycieczki, będzie to prawdziwa...

Lekcja historii

Ta niezwykle ciekawa trasa łączy miejsca związane z początkami polskiej państwowości. Szlak Piastowski jest popularną trasą szkolnych wycieczek, a ranga znajdujących się tu zabytków i malownicze położenie sprawiają, że odwiedzają go chętnie także turyści z zagranicy. Trasa rozpoczyna się w Poznaniu, skąd przez Ostrów Lednicki biegnie do Gniezna, a następnie do Trzemeszna. Zachowały się tu pozostałości opactwa benedyktynów z X wieku, związanego z postacią św. Wojciecha. Gdy wjedziemy w północną-wschodnią część Niziny Wielkopolsko-Kujawskiej, znajdziemy się w etnograficzno-historycznym regionie, znanym pod nazwą Pałuki.

Nazwa wywodzi się od łukowatego, czyli pagórkowatego terenu poprzeczanego licznymi (130) jeziorami, wokół których rosną podmokłe łąki zwane łęgami. Staropolskie wyrazy łuk - łęg stanowią źródłosłów nazwy Pałuk. O ziemi tej pisał już w XV wieku Jan Długosz, nazywając ją „terra Palucensis”. Stosunkowo czyste jeziora i duże połacie lasów (25 procent powierzchni), to wielkie walory turystyczne tego regionu.

Pałuki słyną też z oryginalnego folkloru, którego tradycje kultywowane są od pokoleń. Dziś działają tu liczne zespoły pieśni i tańca, twórcy ludowi oddają się przede wszystkim rzeźbie, hafciarstwu i wyrobom rzemiosła

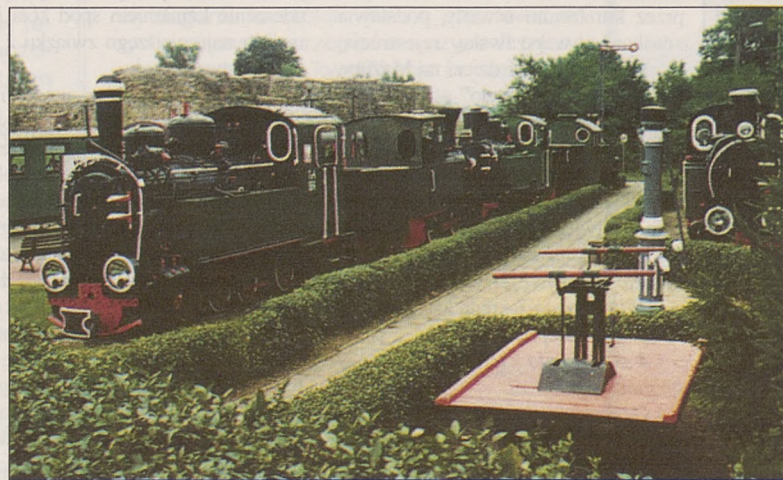
Do najcenniejszych eksponatów należą insygnia Bractwa Kurkowego, a wśród nich dar króla Jana III Sobieskiego związany z jego pobytami w Żninie. Bogate są zbiory ilustrujące historię drukarstwa z okresu międzywojennego, kiedy to miasto było ważnym ośrodkiem wydawniczym w Polsce. W galerii muzealnej organizowane są cykliczne wystawy prezentujące twórczość artystyczną i różnorodną kolekcję. Malownicze położenie sprawia, że miasto uznawane jest za stolicę Pałuk. Staje się też coraz bardziej atrakcyjnym ośrodkiem turysty-

cznym regionu. Przede wszystkim dlatego, że stąd wszędzie blisko - Biskupin, Wenecja, Gąsawa, Marcinkowo Górne, Lubostroń, Janowiec Wielkopolski, Rogowo, Recz i wiele innych miejscowości jest „w zasięgu ręki”.

WENECJA. Wieś została założona pod koniec XIV wieku przez możnego rycerza Mikołaja Nałęcz. Położona między trzema jeziorami przypomina włoską Wenecję i stąd jej nazwa. Znajduje się tu neogotycki kościół z XIX wieku, w którego wnętrzu oglądać można cenne obrazy i rzeźby z okresu od XV do XIX wieku, między innymi XVIII-wieczne rzeźby śś. Piotra i Pawła

artystycznego. Zwiedzając ten fragment Szlaku Piastowskiego nie można ominąć kilku ważnych miejsc.

ŻNIN. Symbolem miasta jest gotycka wieża ratuszowa, wzniesiona w XV wieku - dawna siedziba władz miejskich. Baszta usytuowana jest na żnińskim rynku w otoczeniu secesyjnych kamieniczek z przełomu XIX i XX wieku. Dziś mieści się tu Muzeum Ziemi Pałuckiej. Bogate zbiory są świadectwem ponad 700-letniej historii miasta oraz życia wybitnych ludzi ziemi żnińskiej, m.in. Jana i Jędrzeja Śniadeckich, Klemensa Janickiego (poeta Odrodzenia) i artysty malarza Tadeusza Małachowskiego.



Muzeum Kolei Wąskotorowej w Wenecji



Skansen archeologiczny w Biskupinie

z kościoła Dominikanów w Żninie. Na przykościelnym cmentarzu znajduje się artystycznie wykonany nagrobek odkrywcy Biskupina, Walentego Szwajcera.

W Wenecji znajdują się również ruiny zamku, będące reliktem XIV-wiecznej architektury budowlanej. Budowniczym i pierwszym właścicielem był Mikołaj Nałęcz. Po przebudowie w połowie XV wieku, ze względu na zastosowanie obrony artyleryjskiej, twierdza była jedną z najnowocześniejszych w Europie. Wśród okolicznej ludności krążą legendy związane z zamczyskiem i jego właścicielem nazywanym przez potomnych „krwawym diabłem weneckim”.

U podnóża zamku usytuowane jest Muzeum Kolei Wąskotorowej, będące oddziałem Muzeum Ziemi Pałuckiej w Żninie. W skansenie, obok liczących blisko 100 lat lokomotyw parowych i wagonów, znajduje się stylowa poczekalnia oraz sprzęt i narzędzia pracy kolejarzy sprzed wielu dziesiątków lat. Jest to jeden z nielicznych w Europie skansenów prezentujących tabor kolejowy na torach o szerokości zaledwie 600 mm. Na terenie muzeum ustawiono

wskaźniki sygnalizacyjne, stosowane na trasach kolejek wąskotorowych. Ekspozycja została uatrakcyjniona rzeźbami oraz grafikami.

BISKUPIN jest największą atrakcją historyczną i turystyczną Pałuk. Słynna na cały świat osada odkryta została w roku 1933 przez Walentego Szwajcera, miejscowego nauczyciela. Przed wojną w Biskupinie prowadzono na szeroką skalę wykopaliska osady obronnej, kultury łużyckiej sprzed 2700 lat. Nazwano je „polskimi Pompejami”. Obecnie w rezerwacie archeologicznym w Biskupinie można zapoznać się z relikami wykopalisk, rekonstrukcjami oraz wystawą w pawilonie muzealnym.

MARCINKOWO GÓRNE - wieś położona na trasie Gąsawa-Rogowo-Gniezno, znana w historii z tragicznej śmierci Leszka Białego, księcia Krakowsko-Sandomierskiego. Wydarzenie to miało miejsce w 1227 roku, podczas zjazdu książąt polskich w Gąsawie. Stoi tu okazały pomnik przedstawiający śmierć księcia. Obok, w zabytkowym dworze, znajduje się Izba Pamięci Leszka Białego.

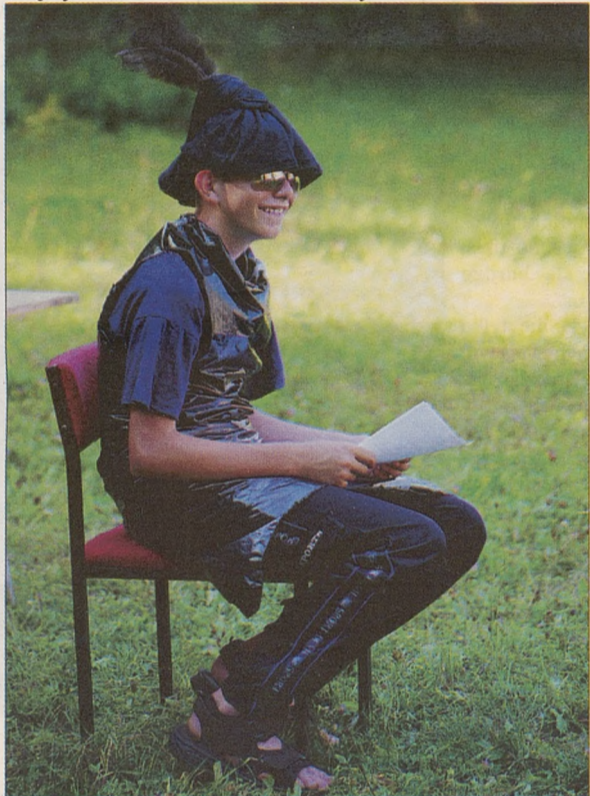
Na kolonii w Sobieszynie

Dzień ślubów

To był dzień kolonijnych ślubów. Do rozpoczęcia uroczystości zostało jeszcze sporo czasu, ale panowie młodzi i ich oblubienice są już gotowi do ceremonii. Tylko Magda zмага się wciąż z upinaniem ślubnej sukni uszytej z... firanki z gabinetu pani kierowniczkii. - *Jakoś nie chce leżeć - denerwuje się wysoka 15-latkka.*



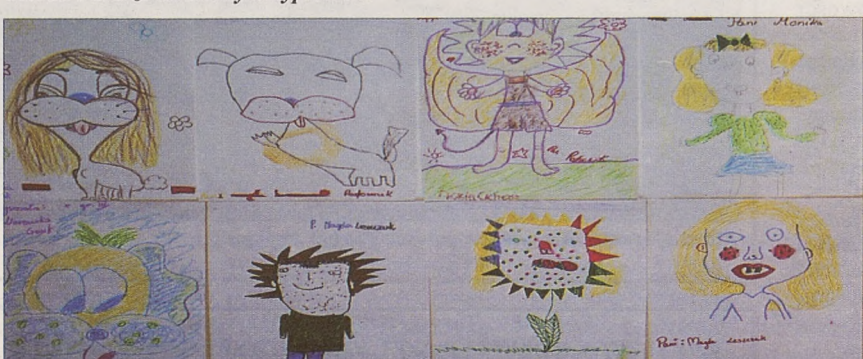
Chętnych do zawarcia małżeństwa było wielu



Najważniejsza postać - ksiądz



Młoda Para ze stosownym dyplomem



Kolonijna kadra w rysunkach młodzieży

Piękne kreacje - eleganckie fraki i smokingi dla chłopców, długie suknie dla dziewcząt szyli sami koloniści z pomocą pań wychowawczyń. Z czego? A z czego się dało: z prześcieradeł, z zasłon, z firanek, z krepiny, papieru pakowego. Bardzo oryginalny ubiór ma udzielający ślubów „ksiądz”, na którego wołają Uszaty. Dopiero z bliska widać, że sutanna wielebnego powstała z kilku czarnych, plastikowych worków na śmiecie.

Na ślubnym kobiercu, czyli na trawniku przed budynkiem internatu, staje 14 par. Nie wszyscy znaleźli rówieśników-małżonków do pary; wówczas brakującym partnerem zostaje ktoś z kadry - pani wychowawczyni albo pan ratownik. Na brak powodzenia nie może narzekać **Marta Kiryluk**, kierowniczka kolonii. - *To chyba już mój piąty, kolonijny ślub* - śmieje się. Mocno przejęty swoją rolą Tazio czyli pan młody, sięga jej dokładnie pod pachę.

Z głośników gra nastrojowa muzyka („Winda do nieba” zespołu Dwa Plus Jeden), podchodzą kolejne pary i powtarzają za księdzem treść małżeńskiej przysięgi. Państwo młodzi otrzymują stosowne dyplomy z pieczęciami i podpisami, że wstąpili w kolonijny związek małżeński.

Ceremonia trwa długo, ponieważ czytanie nie jest dziś najmocniejszą stroną przejętego swoją rolą Uszatego, ale nikt nie ma mu tego za złe. Na koniec najprzyjemniejsze - weselne przyjęcie z tańcami, słodyczkami i toastami wznoszonymi sokiem owocowym.

Marta Kiryluk jest kierowniczką całej kolonii po raz pierwszy właśnie tutaj, w Sobieszynie. W poprzednich latach, jeszcze będąc studentką, wielokrotnie jeździła na kolonie po całej Polsce jako wychowawczyni. W tym roku otrzymała dyplom z pedagogiki terapeutycznej na warszawskiej Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej i... szuka pracy. Uważa, że kolonie są doskonałą praktyką zawodową dla każdego nauczyciela, szczególnie młodego, no i pozwalają zarobić kilkaset złotych, co też nie jest bez znaczenia.

Na Zespół Szkół Rolniczych im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie składa się kilka budynków, wśród nich internat, w którym latem mieszkają koloniści. Hrabia Kicki (1803-78), znany filantrop i działacz oświatowy przeznaczył cały swój majątek na wzorcową szkołę rolniczą, istniejącą od ponad stu lat do dziś. Do szkolnych terenów przylega jezioro z kąpieliskiem, więc warunki do wypoczynku dzieci są atrakcyjne.

- *Prowadzimy dwa dwutygodniowe turnusy od 21 lipca do 21 sierpnia, razem dla ponad 200 dzieci. Kadra liczy 9 osób, mamy do siebie zaufanie* - mówi pani Kiryluk. - *Ponieważ sama mogłam dobierać sobie współpracowników, zaproponowałam pracę osobom, które znalazłam z kolonii z poprzednich lat.*

Wszystkie dzieci (od 7 do 16 lat) przebywające na koloniach w Sobieszynie pochodzą z rodzin biednych, z Brwinowa, z Ożarowa pod Warszawą, i zostały skierowane przez ośrodki opieki społecznej.

- *Takich rzeczywiście poważnych problemów wychowawczych nie mieliśmy* - opowiada Marta Kiryluk - *jeżeli jakieś się pojawiały, to wynikały raczej z braku umiejętności współżycia społecznego, zachowania się w grupie, złych nawyków wyniesionych z domu. Ale dzieci w tym wieku szybko się uczą, szczególnie na dobrych przykładach. Pewien chłopczyk miał urodziny, dostał od nas i od kolegów dużo drobnych prezentów. Był tak bardzo zestresowany i kompletnie zszokowany, że nie wiedział jak się zachować, co z tym wszystkim zrobić. W rodzinnym domu nikt nigdy o jego urodzinach nie pamiętał, a tym bardziej nic mu nie dawał.*

Z tablic informacyjnych wiszących w holu można dowiedzieć się, jaki jest „plan lekcji” turnusu: wycieczki do pałacu Zamoyskich w Kozłowce i do Kazimierza Dolnego (plus rejs statkiem po Wiśle), zwiedzanie fermy strusi w Ryczy, chrzest (o ślubie już była mowa), przygotowanie spektakli „Mówię NIE alkoholowi i narkotykom” i „Sąd nad papierosem”, konkurs plastyczny, konkurs budowania zamków z piasku na plaży, wybory

miss i mistera kolonii, wybory najsympatyczniejszego kolonisty, bal przebierańców, konkurs piosenki kolonijnej, pochody harcerskie, tzw. poczta francuska, konkurs czystości, wykonanie płaskorzeźby z runa leśnego, koszykówka, siatkówka, taekwondo, aerobic, zajęcia w świetlicy, na siłowni, w sali gimnastycznej, dyskoteki.

Uff, żeby tylko czasu starczyło!

TU WARTO PRZYJECHAĆ

Pałac Zamoyskich w Kozłowce



Ewacja wschodnia (ogrodowa) pałacu

Obok Kazimierza nad Wisłą jest to najczęściej odwiedzane miejsce w okolicy. Fundatorem pałacu (1739) był wojewoda chełmiński Michał Bieliński. W roku 1870 dobra kosłowieckie otrzymał w prezencie ślubnym Konstanty Zamoyski, który zenił się z Anielą Potocką. Młodzi osiedli się w Kozłowce na stałe - i wkrótce nadszedł okres jej największej świetności. Tym, co wyróżnia ten pałac od wielu innych muzeów-rezydencji, jest doskonały stan wnętrz, w których zachowała się jednolitość stylów. Mnóstwo rozstawionych wszędzie sprzętów i bibelotów sprawia, że czujemy się jak w mieszkaniu, z którego przed chwilą wyszli gospodarze. Łatwo sobie wyobrazić, że nagle pojawi się wysoka, smukła i wytworna sylwetka hrabiego Konstantego z nieodłącznym cygarem w ustach.

Pałac zwiedza się pod opieką przewodnika, opłata za oprowadzanie wliczona jest w cenę biletu. Na szczególną uwagę zasługuje też park - jego środkową część to ogród francuski, otoczony rzędem lip, ozdobiony fontanną i trawnikami, na których rosną krzewy róż i tuje.

Cmentarz wojskowy pod Kockiem

W dniach 2-5 października 1939 roku pod Kockiem i Wołą Gułowską Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie” pod dowództwem generała brygady Franciszka Kleeberga stoczyła „ostatnią bitwę września”. Mimo wysokich strat, Polacy odnieśli zwycięstwo, jednak na skutek wyczerpania amunicji zmuszeni byli przerwać działania i złożyć broń.



Cmentarz wojskowy pod Kockiem

Bohaterski dowódca zmarł w niewoli, 5 kwietnia 1941 roku. Po prawie trzydziestu latach prochy Franciszka Kleeberga powróciły do Polski. Swoją ostatnią podróż Generał odbył 5 października 1969 roku, w rocznicę ostatniego dnia bitwy. Cmentarz wojskowy, na którym pochowany jest generał Kleeberg i polegli żołnierze znajduje się na przedmieściach Kocka.

Warto też odwiedzić Wołę Gułowską, o którą toczyły się najcięższe walki. Opowiada o nich ekspozycja muzealna w Domu Kultury. Zgromadzono tu szable, bagnety, hełmy, części broni palnej, rzędów końskich, odznaczenia, to wszystko, co przechowała tamtejsza ziemia i okoliczni mieszkańcy. W centrum wsi - Pomnik Czynu Bojowego Kleeberczyków

Jedno z centrum chasydyzmu

Za Kockiem pochowany został płk. Berek Joselewicz, dowódca żydowskiego szwadronu jazdy, który zginął tu w roku 1809 w potyczce z Austriakami. Przed wojną miasto było jednym z centrum chasydyzmu na ziemiach polskich. Do dziś zachował się dom cadyka (religijnego przywódcy chasydów) oraz jego grób (ohel) na cmentarzu żydowskim.

Dworek Henryka Sienkiewicza

Pisarz urodził się w Woli Okrzejskiej. Dziś jest tu ciekawe muzeum literackie, w którym możemy obejrzeć różnorodny wydany książek Sienkiewicza - m.in. po hebrajsku i ormiańsku. Przed dworkiem stoją wielkie, wyrzeźbione w drewnie postacie bohaterów jego powieści - Janko Muzykant, Oleńka Billewiczówna, Onufry Zagłoba... W niedalekiej Okrzei



Kopiec Sienkiewicza w Okrzei

znajduje się kościół ufundowany przez babcię pisarza. Na ścianach epitafium rodzinne oraz poświęcona Henrykowi Sienkiewiczowi pamiątkowa tablica. Za Okrzeją w latach 30. usypany został kopiec, na którego szczycie postawiono popiersie pisarza z białego kamienia.



„Zielona” w Hiszpanii

Pod koniec roku szkolnego, dziesiątego maja, wyjechaliśmy do „zielonej szkoły” aż do Hiszpanii. Wybór padł na ten piękny kraj dlatego, że uczyliśmy się języka hiszpańskiego.

Wyruszyliśmy o godzinie 17. Jechaliśmy aż 36 godzin, po drodze mijając Czechy, Austrię, Włochy, Francję. Autokar był naprawdę luksusowy - z telewizorem, klimatyzacją, małymi stolikami i wygodnymi fotelami. Mimo, że podróż była długa, nikt w autokarze nie spał! W Austrii zatrzymaliśmy się na pyszny obiad, a potem, z paroma postojami, pojechaliśmy już do samego Lloret de Mar na Costa Brava.

Jak nam powiedziała nasza pani przewodniczka, nazwę tę (Costa Brava to znaczy Dzikie Wybrzeże) wymyślił jakiś hiszpański dziennikarz. Nie ma jednak w tym określeniu żadnej przesady. Urwiste przepaście i bardzo ostre



W autokarze nikt nie spał

serpentyny sprawiają wrażenie na każdym. Wielu kierowców wybiera trasy nie przebiegające tuż nad morzem. Ale nie mają wtedy

możliwości podziwiania małych, piaszczysto-kamienistych plaż, usytuowanych w licznych zatokach.

Krajobraz zmienia się po dojechaniu do Blanes. Stąd aż po Barcelonę ciągnie się jedna, prawie 50-kilometrowa plaża. Jest ona piaszczysta i miejscami bardzo szeroka. Morze Śródziemne już wtedy było bardzo ciepłe, a temperatura powietrza około 35 stopni Celsjusza.

Lloret de Mar jest prawdziwą stolicą Costa Brava. Jest tu bardzo dużo hoteli, wodne parki, boiska sportowe. Nad samym morzem ciągnie się szeroka ulica, gdzie się wszyscy spotykają. Nasz hotel nazywał się „Esmeralda” i miał trzy gwiazdki. Każdy pokój miał balkon a także łazienkę i telewizor. Codziennie chodziliśmy nad morze i oczywiście do sklepów.

Wprawialiśmy się w języku hiszpańskim ale też dużo zwiedzaliśmy. Pojechaliśmy do Barcelony, gdzie zwiedzaliśmy kościół Sagrada Familia, stadion olimpijski i piłkarski FC Barcelony (pojechali tam tylko prawdziwi fani piłki nożnej). Byliśmy też w rekinarium i w jednym z największych na świecie parków wodnych, w którym bardzo mi się podobało. Oglądaliśmy Ogród Botaniczny „Mar-Mutra” w Blanes, z położonego na wzgórzu zamku Sant Joan podziwialiśmy zatokę i 3-kilometrową, szeroką plażę. Girona urzekła nas swoją atmosferą, a najfajniejsze zakupy zrobiliśmy na targu w Tarragonie.

Po domu wróciliśmy 20 maja. Zmęczeni ale pełni wrażeń. A język hiszpański w praktyce okazał się nie taki wcale trudny...

tekst i zdjęcia
MAREK MARONDE
(Niepubliczna SP nr 97
w Warszawie, klasa V)



Wejście do Ogródu Botanicznego w Blanes



Humory dopisywały wszystkim i wszędzie - zarówno podczas wycieczek jak i w drodze powrotnej do kraju



Najważniejsze: kolonista

DOKOŃCZENIE ZE STR. II

Prawdziwe problemy są natury prawno-instytucjonalnej, a na ich rozwiązanie ja jako organizator turystyki nie mam żadnego wpływu. Przede wszystkim przetargi. Każda instytucja typu OPS, kuratorium, samorząd musi ogłosić przetarg na organizację kolonii - co samo w sobie jest słuszne - i wybrać najlepszą ofertę. Co to znaczy „najlepszą”, jeśli jak Polska długa i szeroka nie ma jasnych, zobiektywizowanych kryteriów? Panuje pełna dowolność ocen, która umożliwia powierzenie organizacji, czyli publicznych pieniędzy, Krewnym i Znajomym Królka - szwagrowi przewodniczącego komisji albo spółce siostry pani sekretarz. Typowy „przetarg” wygląda tak: 50 proc. wszystkich możliwych do otrzymania punktów dostaje się za cenę, 30 proc. za warunki socjalne, 20 proc. za program. Jakże mają być chociażby minimalne owe „warunki socjalne” i „program”, tego już nie

określono. Pełna dowolność ocen, furka do manipulacji pozostaje szeroko otwarta. A przecież, gdyby komuś zależało na tym, żeby przetargi były rzetelne i uczciwe, a wybrana oferta rzeczywiście najlepsza, można to zrobić od ręki nakazując zleceniodawcom sporządzanie szczegółowej listy warunków, które musi spełnić oferent. Byłaby tam liczba łóżek w pokoju, liczba dzieci przypadająca na jednego wychowawcę, na jeden węzeł sanitarny, liczba wycieczek, odległość ośrodka od otwartej wody, plaża, sala gimnastyczna, boisko, wysokość stawki żywieniowej itd. - wymienione powinny być dosłownie wszystkie rzeczy, na których zleceniodawcy zależy. W przetargu mogłyby startować tylko firmy spełniające punkt po punkcie wyspecyfikowane warunki, a wygrywałaby po prostu ta, która zaoferowała najniższą cenę. I wszystko byłoby jasne i uczciwe. Policzyłem też kiedyś instytucje, które kontrolują kolonie. Jest ich ponad 10

i każda robi to oddzielnie. Jedna z moich pań kierowniczek w ciągu 14-dniowego turnusu miała tego lata 6 kontroli..

- Co jest najważniejsze na kolonii?

- Najważniejszy na kolonii jest kolonista, dziecko.

- Chodziło mi o to, co jest najważniejsze, żeby kolonia była udana?

- W tym sensie najważniejsza jest kadra, ponieważ od niej, od jej doświadczenia, kompetencji, pomysłowości i zaangażowania zależy wszystko inne. No, powiedzmy, prawie wszystko. Potem najważniejszy jest program, w tym właśnie głowa kadry, żeby był atrakcyjny. Potem najważniejszy jest transport, bo to wiąże się z bezpieczeństwem i z ostatnim wrażeniem z kolonii.

- Nie wymienił pan jeszcze jednej „najważniejszej” rzeczy, a mianowicie pogody.

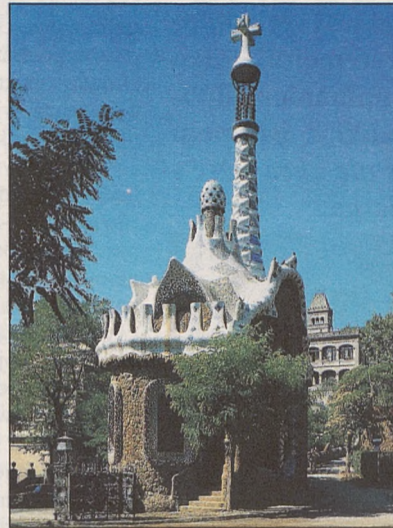
- Rzeczywiście, zapomniałem. Może dlatego, że tego lata rewelacyjnie nam dopisała.

- Dziękujemy za rozmowę

TU WARTO PRZYJECHAĆ

Barcelona, miasto Gaudiego

Przebywając na „Dzikim Wybrzeżu” (Costa Brava), koniecznie trzeba się wybrać na wycieczkę do stolicy Katalonii - Barcelony. Najczęściej miasto kojarzone jest z postacią Antonio Gaudiego, genialnego architekta, tragicznie zmarłego w roku 1926. Mimo, iż w Barcelonie jest wiele obiektów zaprojektowanych przez Gaudiego, na dwa warto zwrócić bacniejszą uwagę.



Wejście do Parque Güell

Parque Güell pierwotnie miał być dzielnicą mieszkaniową, składającą się z 60 domów. Niestety, eksperyment nowego ogrodu-miasta nie powiódł się, dlatego w roku 1922 cały teren przekształcony został w park publiczny. Od wejścia prowadzą podwójne schody, które obiegają ozdobne fontanny i pokryte mozaikami zoomorficzne rzeźby.

Na górze schody spotykają się w miejscu zwanym popularnie „Salą 100 kolumn”, mimo iż naprawdę jest ich 86. Pośrodku parku znajduje się niezwykle dommuzeum Gaudiego, który mieszkał tu w latach 1906-1926. Nadal zachowały się w nim meble, obrazy oraz przedmioty, należące do artysty.

Zupełnie wyjątkowym obiektem

jest Sagrada Familia, uznana przez Gaudiego za budowlę o charakterze symbolicznym, kolosalną alegorię, która wyrazić się miała w trzech monumentalnych fasadach. Fasada zachodnia poświęcona miała być Narodzinom Chrystusa, wschodnia — Jego Życiu i Męce, a południowa Wniebowstąpieniu. Z tych trzech fasad Gaudi zrealizował tylko tę pierwszą, która jest tak idealnie wykończona, że można ją uznać za samodzielną budowlę. Po śmierci artysty, jego dzieło kontynuowała grupa jego najbliższych współpracowników. Budowa trwa do dziś, jednak posuwa się bardzo powoli.

Ale Barcelona to nie tylko wielki Gaudi. Przybywającym tu turystom oferuje niezliczoną ilość niezwykle miejsc. My proponujemy udać się na wzgórze Montjuich, gdzie znajduje się Pueblo Espanol, czyli zabawna, miniaturowa Hiszpania, zbudowana na powierzchni 2 hektarów. Ulice, place i domy tego miasteczka wiernie odtwarzają gotyckie i renesansowe zaułki słynnych miast lub charakterystycznych miejsc w Katalonii, Aragonii, Andaluzji, Galicji, Kastalii i na Balearach.



Sagrada Familia - ciągle w budowie

Przy wejściu do miasteczka

stoją dwie imponujące wieże bramy. Centralnym miejscem jest Plaza Mayor, otoczona budynkami typowymi dla Guadalajary, Madrytu, Segovii itd. Przy placu znajduje się też replika ratusza z Valderrobes. Natomiast na lewo widać tzw. stopnie z Santiago oraz masywnie wyglądające budynki galicyjskie, natomiast dalej wzniesiono malowniczą dzwonicę kościoła z Utebo.

Teraz wkraczamy do czarującej rekonstrukcji prostej dzielnicy andaluzyjskiej, a następnie katalońskiej, gdzie zrekonstruowano m.in. starą aptekę. Z drugiej strony, powracając na Plaza Mayor, prowadzi droga do sektora poświęconego prostym i surowym domostwom Kastalii, za którymi znajdują się budynki przypominające architekturę kraju Basków i Nawarry.

Plaza Mayor pełni często funkcję scenografii dla wystaw i festiwali folklorystycznych. W Pueblo Espanol znajdują się liczne sklepiki specjalizujące się w sprzedaży produktów regionalnych. Tu, na oczach zwiedzających, powstają przedmioty z gliny, szkła, kutego żelaza i drewna.



Plaza Mayor, najważniejsze miejsce Pueblo Espanol

Kolumny „Turysty Szkolnego” przygotowali:
KRZYSZTOF ROZUM i PAWEŁ ZIÓŁKOWSKI ☎(0-22) 828-13-55
☎(0-22) 827-66-30 📍 ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa

KSZTAŁCENIE I PODNOSZENIE KWALIFIKACJI

Nauczyciele kształcą się, podnoszą kwalifikacje i — co prawda niewielu, a jednak — otwierają przewody doktorskie. Tę pełną mobilizację spowodował rynek pracy, na którym lepiej się poruszać, mając wyższe wykształcenie, a także dodatkowe umiejętności. Do doksztalcenia motywują także, a może przede wszystkim, przepisy Karty Nauczyciela, określające niezbędne kwalifikacje do kontynuowania zawodu. Większość nauczycieli do 31 sierpnia 2006 r. musi uzupełnić wykształcenie. Warto przypomnieć, że

nauczyciele, którzy w dniu 6 kwietnia 2000 r. byli zatrudnieni na podstawie mianowania i w związku z tym otrzymali stopień nauczyciela mianowanego z mocy prawa, nawet jeżeli nie mieli kwalifikacji, muszą je uzupełnić do 31 sierpnia 2006 r. W przeciwnym wypadku zostanie z nimi rozwiązany stosunek pracy.

Nauczyciele bez kwalifikacji zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, którzy w dniu 6 kwietnia 2000 r. otrzymali stopień stażysty, także muszą uzupełnić kwalifikacje w tym samym terminie.

Czasu więc zostało niewiele. Przydadzą się też na to pieniądze. Aby uzyskać ulgi i świadczenia związane zarówno z kształceniem, jak i podnoszeniem kwalifikacji, należy już dziś podjąć rozmowy z dyrektorem, który musi wydać skierowanie. Jest to warunek konieczny.

Należy pamiętać, że

- kształcenie
- podnoszenie kwalifikacji np. na studiach podyplomowych, czyli w tzw. formach pozaszkolnych oraz
- doksztalcenie poprzez przygotowanie pracy doktorskiej regulują trzy odrębne akty prawne.

- Nauczycieli kształcących się w szkołach wyższych dotyczy **rozporządzenie ministra edukacji z 19 grudnia 2000 r. w sprawie szczegółowych zasad udzielania nauczycielom urlopów dla dalszego kształcenia się, dla celów naukowych, artystycznych, oświatowych oraz z innych ważnych przyczyn oraz ulg i świadczeń związanych z tym kształceniem, a także organów uprawnionych do**

ich udzielania (Dz.U. nr 1, poz. 5 z 2001 r.).

- Nauczycieli podejmujących studia podyplomowe dotyczy **rozporządzenie ministra edukacji narodowej i ministra pracy i polityki socjalnej z 12 października 1993 r. w sprawie zasad i warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego dorosłych** (Dz.U. nr 103, poz. 472 z 1993 r.).

- Nauczycieli przygotowujących rozprawę doktorską lub habilitacyjną dotyczy **ustawa z 12 września 1990 r. o tytule naukowym i stopniach naukowych** (Dz.U. nr 65, poz. 386 z 1990 r.).

KSZTAŁCENIE W SZKOŁACH WYŻSZYCH, NAUKA W ZAKŁADACH KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI

Aby nauczyciel mógł korzystać z urlopu, ulg i świadczeń, zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji dotyczącym zasad udzielania urlopów, ulg i świadczeń z 19 grudnia 2000 r. (patrz wyżej), musi być zatrudniony w pełnym wymiarze zajęć i mieć skierowanie od dyrektora szkoły na studia lub kształcenie w zakładach kształcenia nauczycieli. Jednakże dyrektor może także udzielić płatnego urlopu oraz ulg i świadczeń, jeżeli nauczyciel nie uzyskał od niego wcześniej takiego skierowania, pod warunkiem, że ma na ten cel własne środki finansowe. W tym przypadku decyzja może być incydentalna, dotycząca tylko pewnego okresu.

Zwolnienia i urlop szkoleniowy

Ubiegającym się o przyjęcie na studia przysługuje płatne zwolnienie **na czas niezbędny** do załatwienia formalności i przystąpienia do egzaminów wstępnych **łącznie do 6 dni roboczych**. Zwolnienie udzielane jest na podstawie wniosku nauczyciela.

Nauczycielom, którzy odbywają studia zaoczne lub wieczorowe w szkole wyższej, przysługuje w każdym roku studiów urlop szkoleniowy **przeznaczony na udział w obowiązkowych zajęciach, przygotowanie się i przystąpienie do egzaminów w wymiarze:**

- na studiach zaocznych — **28 dni roboczych**
- na studiach wieczorowych — **21 dni roboczych**.

Niezależnie od tych urlopów, w ostatnim roku studiów przysługuje **dotatkowo 21 dni roboczych**. Jeżeli na ostatnim roku studiów przewidziano tylko jeden semestr, płatny urlop ulega skróceniu o połowę.

Utrata i przedłużenie urlopu szkoleniowego

Jeżeli nauczyciel nie zaliczy roku, traci prawo do płatnego urlopu, jeżeli jednakże powtarza rok z powodu choroby lub wypadku losowego, wówczas dyrektor **może podjąć decyzję o przyznaniu mu płatnego urlopu szkoleniowego**. Pozostali mają prawo do bezpłatnych zwolnień od pracy.

Tylko w przypadku choroby nauczyciela w czasie trwania urlopu szkoleniowego ulega on przedłużeniu o okres niezdolności do pracy. Istnieje także możliwość udzielenia części urlopu w późniejszym terminie, zgodnie z wnioskiem nauczyciela.

Zwrot kosztów przejazdu

Prawo do zwrotu kosztów przejazdu, a także do ryczałtu na pokrycie kosztów zakwaterowania i wyżywienia przysługuje tylko nauczycielom studiującym w miejscowości, która nie jest ich stałym miejscem zamieszkania lub pracy. Zwrot kosztów następuje według tych samych zasad co zwrot delegacji służbowych.

Uprawnienia dyrektora

Dyrektor wydaje skierowanie na studia. Urlopów i zwolnień przewidzianych w rozporządzeniu udziela na podstawie dokumentacji przebiegu studiów. Wyplaca koszt przejazdu i ryczałt. W związku z tym może żądać dostarczenia mu zaświadczenia o uczestnictwie w zajęciach dydaktycznych oraz dokumentacji przebiegu studiów.

Rozporządzenie daje także możliwość dyrektorowi pokrycia czesnego oraz udzielenia dodatkowego urlopu szkoleniowego, pod warunkiem, że posiada na ten cel środki, a więc oznacza to, że nie może on o nie wnioskować dodatkowo.

Prawo do wynagrodzenia

Za czas urlopu szkoleniowego oraz płatnego zwolnienia na czas pracy nauczyciel zachowuje prawo do wynagrodzenia. **Godziny ponadwymiarowe przydzielone w planie organizacyjnym traktowane są tak jakby były faktycznie zrealizowane.**

STUDIA PODYPLOMOWE

Podjęcie przez nauczyciela studiów podyplomowych oznacza, że doskonali się w formach pozaszkolnych. Jego prawa określa rozdział 3 rozporządzenia ministra edukacji narodowej oraz ministra pracy w sprawie zasad i warunków podnoszenia kwalifikacji z 1993 r. (patrz wyżej).

Do form pozaszkolnych kształcenia, doksztalcenia i doskonalenia zaliczane są:

- * studia podyplomowe,
- * kursy,
- * seminaria.

WARTO WIEDZIEĆ

ZASIŁKI I ŚWIADCZENIA

Zasiłek dla bezrobotnych wynosi:

- podstawowy 476,70 zł
- obniżony 381,40 zł
- podwyższony 572,10 zł

Zasiłek przedemerytalny wynosi 572,10 zł, a dla osób zamieszkałych w (powiatach) gminach uznanych za zagrożone szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym, jeżeli stosunek pracy lub stosunek służby został rozwiązany z przyczyn dotyczących zakładu pracy 762,80 zł.

Świadczenie przedemerytalne — nie mniej niż 572,10 zł (120 proc. zasiłku dla bezrobotnych) i nie więcej niż 953,40 zł.

W miarę potrzeby mogą być także organizowane i inne formy, np. staże zawodowe lub specjalizacyjne, praktyki zawodowe, a nawet samokształcenie kierowane.

Aby skorzystać z urlopu szkoleniowego, ulg i innych świadczeń, uczestnik studiów także musi mieć skierowanie dyrektora. Wówczas nauczycielowi przysługuje zwrot kosztów uczestnictwa, w tym zakwaterowania, wyżywienia i przejazdu.

Urlop szkoleniowy na udział w obowiązkowych zajęciach w **ciągu całego okresu trwania nauki na studiach podyplomowych wynosi 28 dni roboczych. Ponadto na egzaminy końcowe przysługuje 6 dni roboczych.**

Szczegółowe przepisy regulujące kształcenie, doksztalcenie i doskonalenie w formach pozaszkolnych na stronach żółtych.

ROZPRAWA DOKTORSKA

Nauczycielowi, który przygotowuje rozprawę doktorską (habilitacyjną), przysługuje płatny urlop w wymiarze 28 dni roboczych. Udzielany jest na wniosek zainteresowanego. Prawo to przyznaje ustawa o tytule naukowym i stopniach naukowych z 12 września 1990 r. (patrz wyżej). Przepis art. 21 regulujący tę kwestię nie uzależnia przydzielenia urlopu od zgody dyrektora, co oznacza, że nauczyciel musi uzyskać taki urlop, jeżeli o to wystąpi.

SPROSTOWANIE

ZABRAKŁO „NIE”

Niestety, chochlik drukarski działa także na tej kolumnie, na szczęście niezmiernie rzadko. W nr. 37 w informacji „Karta nie daje im uprawnień” pisaliśmy, że nauczyciele zatrudnieni w wymiarze niższym niż 1/2 etatu nie mogą korzystać z niektórych uprawnień Karty. Dotyczy to także przejścia na emeryturę. Ostatni akapit, wytłuszczony, powinien brzmieć:

„Istotny jest moment przejścia na emeryturę. Nauczyciel, który przepracował 29 lat w szkole na pełnym etacie, a kończąc karierę w 30. roku zatrudnienia nie pracuje co najmniej na 1/2 etatu, nie może wystąpić z wnioskiem o rozwiązanie stosunku pracy w związku z przejściem na emeryturę.”

PRZEPRASZAMY

Ważne dla pracowników administracji i obsługi

NADLICZBÓWKI GORZEJ PŁATNE

Szkoły będą wydawały teraz mniej pieniędzy na pracowników administracyjnych, ekonomicznych i obsługi pracujących w godzinach ponadwymiarowych. Sprzyja temu nowy Kodeks pracy, ale art. 134, który określa stawki za pracę w godzinach nadliczbowych, **wchodzi w życie dopiero od 1 stycznia 2003 r.**

Oprócz normalnego wynagrodzenia za pracę w nadliczbowkach pracownikowi przysługiwać będzie dodatek w wysokości:

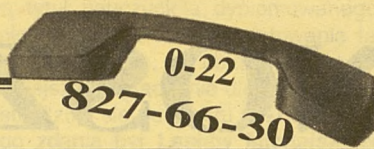
- 50 proc. wynagrodzenia — za pracę w godzinach nadliczbowych przypadających w dni powszednie oraz w niedziele i święta będące dla pracownika dniami pracy zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy;

- 100 proc. wynagrodzenia — za pracę w godzinach nadliczbowych przypadających w nocy, w godzinach nadliczbowych w niedziele i święta nie będące dla pracownika dniami pracy zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy, a także w godzinach nadliczbowych przypadających w dniu wolnym od pracy udzielonym w zamian za pracę w niedzielę lub w święto będące dla pracownika dniami pracy zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy.

Chcesz otrzymać odpowiedź listowną, wyślij ten kupon i kserokopię odcinka prenumeraty do redakcji

PYTAJ!

na tej stronie
znajdziesz odpowiedź



STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰

ŚWIADCZENIE URLOPOWE

W naszej placówce pojawiły się pewne kontrowersje w sprawie wypłacenia świadczenia urlopowego.

1) **Zatrudnialiśmy nauczycielkę w wymiarze 4/18 etatu na umowę o pracę na czas określony od 1 września 2001 r. do 31 sierpnia 2002 r. W czerwcu br. nauczycielka ta urodziła dziecko i z powodu urlopu macierzyńskiego nie wykorzystywała urlopu wypoczynkowego. Zostanie jej więc wypłacony ekwiwalent pieniężny. Czy należy tej nauczycielce wypłacić świadczenie urlopowe?**

2) **Nauczyciel zatrudniony na czas określony od 1 września 2001 r. do 21 sierpnia 2002 r. w okresie zatrudnienia nie wykorzystywał urlopu wypoczynkowego. Czy temu nauczycielowi należy wypłacić świadczenie urlopowe?** (M.K. Lubań)

i zakładów specjalnych — 25-letni okres zatrudnienia, w tym 20 lat pracy w szczególnym charakterze, mogą — po rozwiązaniu na swój wniosek stosunku pracy — przejść na emeryturę. Przy ustalaniu prawa do emerytury oraz przy obliczaniu jej wysokości uwzględnia się również następujące okresy, traktując je jak okresy składkowe:

- okresy ubezpieczenia społecznego rolników, za które opłacono przewidziane w odrębnych ubezpieczeniach składki,
 - przypadające przed dniem 1 lipca 1977 r. okresy prowadzenia gospodarstwa rolnego po ukończeniu 16. roku życia,
 - przypadające przed dniem 1 stycznia 1983 roku okresy pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16. roku życia,
- jeżeli okresy składkowe i nieskładkowe są krótsze od okresu wymaganego do przyznania emerytury, w zakresie niezbędnym do uzupełnienia tego okresu.

KWALIFIKACJE

Pracuję w publicznym przedszkolu jako nauczyciel. Posiadam następujące kwalifikacje:

— wyższe studia magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym na kierunku pedagogika specjalna w zakresie oligofrenopedagogika,

— studium wychowania przedszkolnego.

Otrzymałam informację od metodyka, że jeżeli mam zamiar w dalszym ciągu pracować w przedszkolu, muszę uzupełnić wykształcenie na studiach podyplomowych na kierunku wychowanie przedszkolne i wczesnoszkolne. Chciałabym zapytać, czy posiadane przeze mnie wykształcenie daje mi prawo do pracy w przedszkolu po roku 2006? (M.N. Zielona Góra)

Posiadane przez Panią kwalifikacje według obowiązujących w dniu dzisiejszym przepisów prawnych regulujących te kwestie będą wystarczające do pracy w przedszkolu w charakterze nauczyciela. Stanowisko nauczyciela może zajmować osoba, która:

posiada wyższe wykształcenie z odpowiednim przygotowaniem pedagogicznym lub ukończyła zakład kształcenia nauczycieli i podejmuje pracę na stanowisku, do którego są to wystarczające kwalifikacje, studium wychowania przedszkolnego jest uznawane za zakład kształcenia nauczycieli. Szczegółowe kwalifikacje nauczycieli określa rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 10 października 1991 r. (Dz.U. Nr 98, poz. 433 ze zm.). Zgodnie z tym przepisem, kwalifikacje na stanowisko nauczyciela w przedszkolu może zajmować osoba, jeżeli nie ma studiów wyższych, która legitymuje się bądź ukończeniem kolegium nauczycielskiego, bądź studium nauczycielskiego, to należy pamiętać o par. 12 tego rozporządzenia. Jak wynika z brzmienia tego paragrafu, nauczyciele zatrudnieni w dniu wejścia w życie rozporządzenia (31 października 1991 r.), którzy spełniali wymagania kwalifikacyjne na podstawie dotychczasowych przepisów i uzyskali mianowanie, posiadają kwalifikacje w rozumieniu przepisów tego rozporządzenia.

URLOP WYPOCZYNKOWY

Pracuję w szkole. Mój syn ukończył w 2001 r. Wyższą Szkołę Zawodową, uzyskując licencjat. Wcześniej pracował w okresie:

— od 10 lutego 1997 r. do 14 kwietnia 1997 r.,

— od 1 marca 2002 r. syn pracuje na podstawie umowy o pracę.

Uprzejmie proszę o wyliczenie, od kiedy i w jakim wymiarze przysługuje mu pierwszy urlop wypoczynkowy? (W. D. Krapkowiec)

Pracownik nabywa prawo do pierwszego urlopu wypoczynkowego z upływem 6 miesięcy pracy w połowie wymiaru przysługującego po roku pracy. Do stażu urlopowego, od którego zależy jego wymiar, zalicza się okres nauki oraz okresy poprzedniego zatrudnienia. Z tytułu ukończenia przez syna licencjatu zostanie mu zaliczone 8 lat i w związku z tym w czerwcu nabędzie on prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze 10 dni roboczych. Po upływie kolejnych 6 miesięcy pracy syn nabędzie prawo do urlopu w pełnym wymiarze, tj. 20 dni roboczych. W dniu 1 stycznia 2003 r., jeżeli będzie pozostawał w stosunku pracy, nabędzie uprawnienia do urlopu wypoczynkowego za 2003 r.

DNI NA POSZUKIWANIE PRACY

Jestem zatrudniona w szkole podstawowej jako pracownik obsługi. W lipcu br. dyrektor wypowiedział mi umowę o pracę. Okres wypowiedzenia wynosi 3 dni. Pod koniec lipca zachorowałam i przebywam na zwolnieniu lekarskim. W sierpniu zwróciłam się o udzielenie mi dni na poszukiwanie pracy. Dyrektor odmówił argumentując, że w okresie zwolnienia lekarskiego takie uprawnienie mi nie przysługuje. Czy decyzja dyrektora jest zgodna z obowiązującymi przepisami prawa? (G.S. Katowice)

Dni na poszukiwanie pracy nie przysługują w okresie zwolnienia lekarskiego, jak też nie przysługuje za nie ekwiwalent pieniężny. W świetle art. 37 Kodeksu pracy, w okresie wypowiedzenia pracownikowi przysługują wolne dni na poszukiwanie nowej pracy. Ich wymiar uzależniony jest od okresu wypowiedzenia. Jeżeli nie przekracza on miesiąca, pracownikowi przysługują 2 dni robocze, natomiast w okresie wypowiedzenia wynoszącym 3 miesiące — 3 dni. Prawo do 3 dni przysługuje również pracownikowi, w stosunku do którego zastosowano skrócony okres wypowiedzenia na podstawie art. 36 § 1 Kodeksu pracy. Jeżeli pracownik w okresie biegnącego wypowiedzenia rozchoruje się z tego powodu nie wykorzysta dni na poszukiwanie pracy, nie przysługuje mu prawo do ekwiwalentu pieniężnego za te dni. Należy pamiętać, że wolne dni na poszukiwanie pracy mają

umożliwić pracownikowi znalezienie nowego pracodawcy lub załatwienie formalności związanych z zatrudnieniem u nowego pracodawcy. W przypadku, gdy pracownik przebywa na zwolnieniu lekarskim, to w zależności od stanu zdrowia poszukuje pracy w okresie tego zwolnienia.

CHOROBY ZAWODOWE

Jestem nauczycielką z długoletnim stażem pracy. W kwietniu br. podjęłam działania w celu przyznania renty z tytułu choroby zawodowej. Obecnie dowiedziałam się, że zmieniły się przepisy. Czy będą mnie one dotyczyły? (S.A. Krosno)

Postępowanie podjęte w celu rozpoznania choroby zawodowej lub jej stwierdzenia, które rozpoczęło się przed dniem wejścia w życie rozporządzenia, będzie prowadzone na podstawie dotychczasowych przepisów.

2 września 2002 r. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów z 30 lipca 2002 r. w sprawie wykazu chorób zawodowych, szczegółowych zasad postępowania w sprawach zgłaszania podejrzenia, rozpoznawania i stwierdzania chorób zawodowych oraz podmiotów właściwych w tych sprawach (Dz.U. Nr 132, poz. 1115). W par. 10 rozporządzenia ustalono, że postępowanie podjęte w celu rozpoznania choroby zawodowej lub jej stwierdzenia przed wejściem w życie rozporządzenia będzie prowadzone na podstawie dotychczasowych przepisów.

W świetle nowego rozporządzenia zgłoszenia podejrzenia choroby zawodowej u pracownika dokonuje pracodawca lub lekarz. Zgłoszenia może dokonać także pracownik za pośrednictwem lekarza sprawującego nad nim profilaktyczną opiekę zdrowotną, lekarz stomatolog lub lekarz weterynarii. Podejrzenie choroby zawodowej zgłasza się właściwemu państwowemu inspektorowi sanitarnemu lub właściwemu inspektorowi pracy. Właściwość ustala się według miejsca, w którym praca jest lub była wykonywana przez pracownika, lub według siedziby pracodawcy w przypadku, gdy dokumentacja dotycząca narażenia zawodowego jest zgromadzona w tej siedzibie.

Wśród chorób zawodowych zamieszczonych w wykazie chorób zawodowych, stanowiącym załącznik do rozporządzenia, znajdują się między innymi:

- alergiczny nieżyt nosa,
- przewlekłe choroby narządu głosu spowodowane nadmiernym wysiłkiem głosowym, trwającym co najmniej 15 lat:
 - guzki głosowe twarde,
 - wtórne zmiany przerostowe fałdów głosowych,
 - niedowład mięśni przywodzących i napinających fałdy głosowe z niedomykalnością tonacyjną głosu i trwałą dysfonią.

PRACA NA ROLI A STAŻ PRACY

Pracuję 27 lat w przedszkolu jako nauczycielka. Obecnie moja placówka ma być likwidowana. Czy mogę do stażu pracy doliczyć pracę w gospodarstwie matki w czasie nauki w liceum, do którego dojeżdżałam codziennie i w związku z tym przejść na emeryturę? (P.G. Sulęcín)

Jeżeli pracownikowi do nabycia praw emerytalnych brakuje okresów składkowych i nieskładkowych, wówczas w zakresie niezbędnym do uzupełnienia uwzględnia się okresy pracy w gospodarstwie rolnym.

W świetle art. 88 Karty Nauczyciela, nauczyciele mający 30-letni okres zatrudnienia, w tym 20 lat pracy w szczególnym charakterze, zaś nauczyciele klas, szkół, placówek

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 39/2002

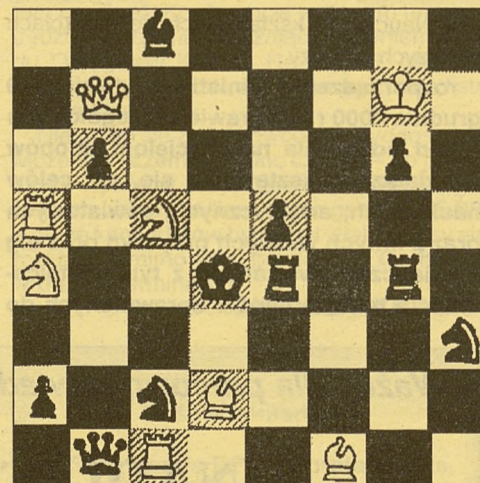
SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO
Zadanie nr 38

MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH

Białe: Kg7, Hb7, Wa5, Wc1, Sa4, Sc5, Gd2, Gf1
Czarne: Kd4, Hb1, We4, Wg4, Sc2, Sh3, Gc8, a2, b6, e5, g6

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



ROZWIĄZANIA ZADAŃ SZACHOWYCH

Rozwiązanie zadania nr 23
1. Ge6-b3!

Rozwiązanie zadania nr 24
1. d4 h1G 2. He3! fe3: 3. Sg3 mat
1. ... H1S 2. S5h4 f5 3. Gg6 mat

Rozwiązanie zadania nr 25
1. Se6-c5!

Rozwiązanie zadania nr 26
1. Wb5 Hd5: 2. Se3+ Ke5 3. Sc4 mat
1. ... Gd3 2. Sh6+ Ke5 3. Sf7 mat
1. ... Wg4: 2. Sc7 Hd5 3. e4 mat

Rozwiązanie zadania nr 27
1. Sd5-e7!

Rozwiązanie zadania nr 28
1. Hh8-d8!

Za prawidłowe rozwiązania narody wylosowali: za zad. nr 23 — **Tadeusz Kubiak** z Wierzbów, za zad. nr 24 — **Stanisław Padula** z Przedborza, za zad. nr 25 — **Zbigniew Brzozowski** z Ruśca, za zad. nr 26 — **Jan Wrona** z Międzyrzecza, za zad. nr 27 — **Agnieszka Pietras** z Sędziszowic, za zad. nr 28 — **Halina Magdziarz** z Goszowic. Gratulujemy!

RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH INTERWENIUJE

Prof. ANDRZEJ ZOLL, Rzecznik Praw Obywatelskich, przejawia szczególne zainteresowanie edukacją, a zwłaszcza oświatą. Świadczy o tym przede wszystkim duża częstotliwość występowania do ministrów i premiera o wyjaśnienie konkretnych spraw. Można je traktować jako interwencję sensu stricto, dlatego zainteresowani poruszonymi w nich problemami niecierpliwie czekają na odpowiedzi resortów. Dodajmy, że z informacji, jakich udzielił nam rzecznik prasowy, STANISŁAW WILEŃSKI, wynika, że do Rzecznika napływa coraz więcej listów dotyczących szkoły od nauczycieli, organów prowadzących i rodziców.

W ostatnim czasie Rzecznik wystąpił o interpretację kilku istotnych problemów. Podajemy je w dużym skrócie, przekazując ściśle meritum wystąpienia Rzecznika i pełne odpowiedzi zainteresowanych resortów.

dowozu dzieci do szkół

Obowiązkiem gminy jest zapewnienie bezpłatnego transportu i opieki w czasie przewozu lub zwrot kosztów przejazdu środkami komunikacji publicznej, jeżeli droga dziecka z domu do szkoły, w której obwodzie dziecko mieszka, przekracza odległości wymienione w art. 17 ust. 2 pkt 1 i 2 ustawy o systemie oświaty. W praktyce niektóre gminy organizują dowóz dzieci do szkół jedynie na odcinku drogi dziecka do szkoły, który przekracza odpowiednio 3 lub 4 km. Oznacza to, że małe dzieci są zmuszone do pokonywania odległości powyżej kilkuset metrów w celu dojścia do punktu zbiorczego, do którego podjeżdża autobus. Niejasny jest zatem sposób obliczania odcinka drogi z domu do szkoły, na którym gminy są zobowiązane zapewnić bezpieczny dojazd do szkół. Wpływające do Biura Rzecznika skargi zdają się wskazywać na różnicowaną praktykę, która może świadczyć o naruszeniu równych praw dzieci w tym zakresie.

Odpowiedź

Włodzimierza Paszyńskiego, podsekretarza stanu MENiS:

— Pojęcie „droga dziecka z domu do szkoły”, zawarte w art. 17 ust. 2 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 1996 r. nr 67, poz. 329 z późn. zm.) należy interpretować zgodnie z literalnym brzmieniem, mając na uwadze, że przepis ten służy ochronie interesu dziecka, sprecyzowaniu warunków powstania obowiązku dowożenia uczniów.

Użyte przez ustawodawcę sformułowanie „droga dziecka z domu do szkoły” oznacza, iż jest to droga dostępna i faktycznie przebywana przez dziecko z domu do szkoły przy założeniu, że jest odbywana pieszo.

Jeśli drogą dostępną dla uczniów jest droga przekraczająca odległości określone w art. 17 ust. 2 cytowanej ustawy, gmina ma obowiązek zapewnienia bezpłatnego transportu i opieki w czasie przewozu lub zwrot kosztów przejazdu środkami komunikacji publicznej. Gmina ma obowiązek zorganizowania dowozu na całym odcinku drogi z domu do szkoły, a nie tylko na jego części.

*

zasad przekazywania przez samorządy gminne dotacji dla podmiotów prowadzących szkoły

Samorząd gminny przekazując dotacje podmiotom prowadzącym szkoły, stosuje przepisy art. 80 ust. 3 i 4 ustawy z 7.09.1991 r. o systemie oświaty. Interpretacja tych przepisów budzi jednak wątpliwości Rzecznika Praw Obywatelskich. W jednej z badanych

Wystąpienie do ministra edukacji w sprawie:

przez Rzecznika spraw, wojewoda śląski oraz organy gminy uznały, że wysokość dotacji na realizację zadań oświatowych dla Stowarzyszenia Rozwoju Wsi prowadzącego tzw. małą szkołę wynika wprawdzie z art. 80 ust. 3, ale może ona być obniżona poprzez ustalenie przez radę gminy zasad przekazywania dotacji. Wysokość dotacji może zatem nie uwzględniać kosztów dojazdu dzieci do szkół ani prowadzenia zajęć dodatkowych. Ponadto z zapisu art. 17 ust. 3a ustawy wynika, że warunkiem, od którego uzależniono powstanie obowiązku gminy, polegającego na dowozie do szkoły, jest nie tylko długość drogi dziecka do szkoły, ale także uczęszczanie dziecka do szkoły, w obwodzie której ono mieszka. Oznacza to zróżnicowanie praw uczniów w zależności od typu szkoły, do której uczęszczają, tj. szkoły prowadzonej przez samorząd bądź szkoły, dla której samorząd nie jest organem założycielskim. Rzecznik Praw Obywatelskich prosi o przedstawienie stanowiska w tych sprawach, a także przedstawienie poglądu, czy dotacja gminy powinna uwzględniać koszty prowadzenia oddziałów zerowych przez Stowarzyszenia Rozwoju Wsi oraz koszty dojazdu dzieci do szkoły publicznej prowadzonej przez Stowarzyszenia.

Odpowiedź

Tadeusza Sławckiego, podsekretarza stanu w MENiS:

— Podstawą prawną do udzielania dotacji dla szkół publicznych prowadzonych przez inne podmioty niż jednostki samorządu terytorialnego stanowią przepisy określone w art. 80 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 1996 r. nr 67, poz. 329 — z późn. zm.). W świetle obecnie obowiązujących uregulowań prawnych ww. szkoły „otrzymują na każdego ucznia dotację z budżetu jednostki samorządu terytorialnego obowiązanej do prowadzenia odpowiedniego typu i rodzaju szkół, w wysokości równej wydatkom przewidzianym na jednego ucznia w szkołach tego samego typu i rodzaju prowadzonych przez tę jednostkę samorządu terytorialnego”.

Podstawę kalkulacyjną do wyliczeń „kwoty wydatków przewidzianych na jednego ucznia w szkołach tego samego typu i rodzaju prowadzonych przez jednostkę samorządu terytorialnego” winna stanowić kwota wydatków bieżących przypadających na jednego ucznia, która może być korygowana (obniżona) o koszty prowadzenia zajęć dodatkowych, wykraczających poza ramowe plany nauczania (np. dodatkowe pozalekcyjne zajęcia sportowe, dodatkowe lekcje języków obcych itp.) oraz o koszty dowożenia uczniów do szkół (w przypadku, gdy szkoła publiczna prowadzona przez inny podmiot niż JST nie posiada wydzielonego obwodu szkolnego). Przyjęcie pełnej kwoty wydatków bieżących mogłoby bowiem w niektórych przypadkach prowadzić do nieuzasadnionego zawyżania

dotacji dla szkół publicznych prowadzonych przez inne podmioty niż jednostki samorządu terytorialnego.

Ponadto pragnę również zauważyć, że obowiązkowa dotacja określona na podstawie przepisów art. 80 ust. 3 i 4 ustawy winna być kalkulowana wyłącznie na ucznia szkoły. Nie może ona zatem obejmować dzieci w oddziałach zerowych prowadzonych przez stowarzyszenia, bowiem oddziały zerowe są formą edukacji przedszkolnej. Oznacza to również, że przy określaniu podstawy udzielania dotacji dla szkół publicznych, prowadzonych przez podmioty inne niż jednostki samorządu terytorialnego, nie powinny być uwzględniane koszty funkcjonowania placówek wychowania przedszkolnego.

Uprzejmie Pana Rzecznika informuję, że zgodnie z art. 17 ustawy o systemie oświaty, obowiązkiem gminy jest zapewnienie bezpłatnego transportu i opieki w czasie przewozu lub zwrot kosztów przejazdu środkami komunikacji publicznej dzieciom, których droga z domu do szkoły, w której obwodzie dziecko mieszka, przekracza 3 km (uczniowie klas I-IV szkół podstawowych) lub 4 km (uczniowie klas V i VI szkół podstawowych oraz uczniowie gimnazjów). Kompetencje gminy w powyższym zakresie związane są z wymogiem zaplanowania sieci publicznych szkół, tak aby umożliwić wszystkim uczniom zamieszkałym na terenie jednostki samorządu terytorialnego spełnianie obowiązku szkolnego.

Ponadto pragnę zauważyć, że na podstawie przepisów określonych art. 58 ust. 2 ww. ustawy, szkole publicznej prowadzonej przez osobę fizyczną lub osobę prawną inną niż jednostka samorządu terytorialnego ustala się obwód, jeśli osoba prowadząca szkołę wystąpi z takim wnioskiem. Zgodnie z art. 17 ust. 4 ustawy, rada gminy ustala plan sieci publicznych szkół podstawowych i gimnazjów prowadzonych przez gminę, a także określa granice obwodów. W przypadku publicznych szkół podstawowych i gimnazjów prowadzonych przez inne organy, określenia granic ich obwodów dokonuje rada gminy w uzgodnieniu z tymi organami.

W świetle powyższego, obowiązek gminy w zakresie zapewnienia bezpłatnego transportu i opieki w czasie przewozu lub zwrot kosztów przejazdu środkami komunikacji publicznej jest oparty na jednolitych kryteriach i zasadach w odniesieniu do wszystkich szkół publicznych, bez względu na fakt, czy są one

prowadzone przez samorządy, czy też przez inne podmioty. Nie mogą zatem zgodzić się z sugestią Pana Rzecznika dotyczącą zróżnicowania praw uczniów w zależności od typu szkoły, do której uczniowie uczęszczają.

*

dostępności dokumentacji oceniania ucznia

Do Rzecznika Praw Obywatelskich wpływają sprawy dotyczące dostępności dokumentacji oceniania ucznia. Z obowiązujących przepisów wynika, że uczeń/rodzice mogą otrzymać do wglądu powyższą dokumentację na warunkach określonych przez nauczycieli (§ 5 ust. 1 rozporządzenia MEN z dnia 21.03.2001 r. w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania egzaminów i sprawdzianów w szkołach publicznych). Pozostawienie nauczycielom swobody określania warunków dostępu do informacji uregulowane w rozporządzeniu jest niezgodne z Konstytucją i standardami ochrony praw człowieka. Ewentualne ograniczenia dostępu do dokumentacji oceniania, w tym również egzaminacyjnej, wymagają regulacji ustawowej. Warto też, jak się wydaje, pojęcie — możliwość wglądu — zastąpić pojęciem — dostęp do dokumentacji — analogicznie jak w przepisach Kodeksu postępowania cywilnego (art. 9). Rzecznik Praw Obywatelskich zwraca się o podjęcie prac legislacyjnych w przedmiotowej sprawie i uregulowanie kwestii dostępności dokumentacji oceniania zgodnie z obowiązującymi standardami.

Odpowiedź

Włodzimierza Paszyńskiego, podsekretarza stanu w MENiS:

— Uprzejmie informuję, iż przekazane uwagi dotyczące dostępności dokumentacji oceniania ucznia, zapisane w § 5 ust. 1 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 21 marca 2001 r. w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania egzaminów i sprawdzianów w szkołach publicznych (Dz.U. nr 29, poz. 323 z późn. zm.), zostaną uwzględnione w trakcie nowelizacji ustawy o systemie oświaty lub odpowiednich rozporządzeń.

W następnym numerze

poinformujemy Państwa o odpowiedzi:

ministra zdrowia w sprawie dzieci autystycznych;
prezesa Rady Ministrów w sprawie usytuowania placówek resocjalizacyjnych, interwencyjnych i terapii, w skład których wchodzi szkoła
ministra pracy w sprawie pomocy dla usamodzielniających się wychowanków placówek całodobowych.

W oświacie kształcą się i doskonalą w różnych formach nie tylko nauczyciele. Także pozostali pracownicy oświaty podnoszący kwalifikacje mają prawo do urlopów, ulg i świadczeń. Określa je dokładnie rozporządzenie, które niżej drukujemy. Znajdują się tam także przepisy dotyczące nauczycieli podejmujących studia podyplomowe, kursy i seminaria (rozdział 3).

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ ORAZ MINISTRA PRACY I POLITYKI SOCJALNEJ

z dnia 12 października 1993 r.

w sprawie zasad i warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego dorosłych

(Dz.U. nr 103 z 1993 r., poz. 472)

Na podstawie art. 103 § 1 Kodeksu pracy oraz art. 68 ust. 1 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. nr 95, poz. 425 oraz z 1992 r. nr 26, poz. 113 i nr 54, poz. 254) zarządza się, co następuje:

Rozdział 1

Przepisy ogólne

§ 1. 1. Przepisy rozporządzenia stosuje się do osób podnoszących kwalifikacje zawodowe i wykształcenie ogólne, zakładów pracy oraz organizatorów oświaty dorosłych prowadzących działalność w formach szkolnych i pozaszkolnych.

2. Przepisów rozporządzenia, z zastrzeżeniem ust. 3, nie stosuje się do:

- 1) pracowników podstawowej działalności służby zdrowia,
- 2) nauczycieli i nauczycieli akademickich w zakresie uregulowanym odrębnymi przepisami,
- 3) pracowników naukowych oraz badawczo-technicznych jednostek badawczo-rozwojowych,

a także do innych osób w zakresie unormowanym odrębnie w przepisach dotyczących podnoszenia kwalifikacji i wykształcenia ogólnego tych osób albo w układach zbiorowych pracy lub przepisach o wynagradzaniu pracowników.

3. Przepisy § 2 ust. 3 oraz § 8—11 stosuje się do pracowników podstawowej działalności służby zdrowia oraz do nauczycieli akademickich i pracowników naukowych świadczących usługi w zakresie podstawowej działalności służby zdrowia.

§ 2. 1. Przez podnoszenie kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego dorosłych rozumie się kształcenie w szkołach dla dorosłych i szkołach wyższych oraz kształcenie, doksztalcenie, a także doskonalenie w formach pozaszkolnych.

2. Podnoszenie kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego może odbywać się systemem dziennym, wieczorowym, zaocznym, samokształcenia kierowanego, eksternistycznym lub systemem mieszanym.

3. Podnoszenie kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego w formach szkolnych i pozaszkolnych może być realizowane na podstawie skierowania zakładu pracy lub bez takiego skierowania.

4. Zasady szkolenia bezrobotnych oraz zakres świadczeń im przysługujących w czasie i po ukończeniu szkolenia regulują odrębne przepisy.

Rozdział 2

Kształcenie w formach szkolnych

§ 3. Kształcenie dorosłych w formach szkolnych odbywa się w szkołach podstawowych, ponadpodstawowych i szkołach wyższych, zwanych dalej „szkołami”.

§ 4. 1. Pracownikowi, który podejmuje naukę w szkole na podstawie skierowania

zakładu pracy, przysługują urlop szkoleniowy i zwolnienia z części dnia pracy w wymiarach określonych w § 7, płatne według zasad obowiązujących przy obliczaniu wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy.

2. Zakład pracy może przyznać pracownikowi, o którym mowa w ust. 1, dodatkowe świadczenia, a w szczególności:

- 1) zwrócić koszty przejazdu, zakwaterowania i wyżywienia na zasadach obowiązujących przy podróży służbowych na obszarze kraju, o ile nauka odbywa się w innej miejscowości niż miejsce zamieszkania i miejsce pracy pracownika,
- 2) pokryć koszty podręczników i innych materiałów szkoleniowych,
- 3) pokryć opłaty za naukę, pobierane przez szkołę,
- 4) udzielić dodatkowego urlopu szkoleniowego.

3. W przypadku powtarzania semestru (roku) nauki z powodu niezadowalających wyników w nauce zakład pracy może odmówić udzielania świadczeń, o których mowa w ust. 1 i 2, przez okres powtarzania semestru (roku) nauki.

§ 5. 1. Pracownikowi podejmującemu naukę w szkole bez skierowania zakładu pracy może być udzielony bezpłatny urlop i zwolnienie z części dnia pracy bez zachowania prawa do wynagrodzenia w wymiarze ustalonym na zasadzie porozumienia pomiędzy zakładem pracy i pracownikiem. Zakład pracy może też pokryć pracownikowi koszty związane z nauką, o których mowa w § 4 ust. 2 pkt 1—3.

2. Okres bezpłatnego urlopu, o którym mowa w ust. 1, wlicza się do okresu zatrudnienia w zakładzie pracy w zakresie wszelkich uprawnień pracowniczych wynikających z Kodeksu pracy.

§ 6. 1. Zakład pracy zawiera z pracownikiem, o którym mowa w § 4 ust. 1, umowę określającą wzajemne prawa i obowiązki stron.

2. Pracownik, który otrzymał od zakładu pracy świadczenia, o których mowa w § 4, i w trakcie nauki lub po jej ukończeniu w terminie określonym w umowie, nie dłuższym niż 3 lata:

- 1) rozwiąże stosunek pracy za wypowiedzeniem,
- 2) z którym zakład rozwiąże stosunek pracy bez wypowiedzenia z jego winy,
- 3) którego stosunek pracy wygaśnie wskutek porzucenia pracy

jest obowiązany do zwrotu kosztów poniesionych przez zakład pracy na jego naukę w wysokości proporcjonalnej do czasu pracy po ukończeniu nauki lub czasu pracy w czasie nauki, chyba że zakład pracy odstąpi od żądania zwrotu kosztów w części lub w całości.

3. Pracownik, który otrzymał od zakładu pracy świadczenia, o których mowa w § 4, jest obowiązany, na wniosek zakładu pracy, do zwrotu kosztów tych świadczeń w części lub całości, jeżeli bez uzasad-

nionych przyczyn przerwie naukę w szkole lub jej nie podejmie.

4. Pracownik nie ma obowiązku zwrotu kosztów, o których mowa w ust. 2, mimo rozwiązania stosunku pracy, jeżeli zostało ono spowodowane:

- 1) szkodliwym wpływem wykonywanej pracy na zdrowie pracownika, stwierdzonym orzeczeniem lekarskim wydanym w trybie odrębnych przepisów, w razie gdy zakład pracy nie przeniósł go do innej pracy odpowiedniej ze względu na stan zdrowia i kwalifikacje zawodowe w terminie wskazanym w orzeczeniu lekarskim,
- 2) brakiem możliwości dalszego zatrudnienia ze względu na inwalidztwo lub utratę zdolności do wykonywania dotychczasowej pracy,
- 3) przeprowadzeniem się pracownika do innej miejscowości w związku ze zmianą miejsca zatrudnienia małżonka,
- 4) przeprowadzeniem się pracownika do innej miejscowości ze względu na zawarcie związku małżeńskiego z osobą zamieszkałą w tej miejscowości.

§ 7. 1. Wymiar urlopu szkoleniowego dla pracownika skierowanego, przystępującego do egzaminów końcowych, w tym egzaminów eksternistycznych, w szkołach ponadpodstawowych wszystkich typów wynosi 6 dni roboczych.

2. Pracownikowi skierowanemu, który po ukończeniu szkoły ponadpodstawowej przystępuje do egzaminu dojrzałości, przysługuje urlop szkoleniowy w wymiarze 6 dni roboczych.

3. Pracownikowi skierowanemu, który podejmuje naukę w szkole wieczorowej, przysługują zwolnienia z części dnia pracy nieprzekraczające 5 godzin tygodniowo, jeżeli czas pracy nie pozwala na punktualne przybycie na zajęcia.

4. Pracownikowi skierowanemu, który podejmuje naukę w szkole ponadpodstawowej systemem zaocznym, przysługuje urlop szkoleniowy w każdym roku szkolnym w wymiarze do 12 dni roboczych, przeznaczony na udział w zajęciach obowiązkowych (konsultacjach).

5. Wymiar urlopu szkoleniowego w każdym roku studiów w szkole wyższej, przeznaczonego na udział w obowiązkowych zajęciach oraz przygotowanie się i przystąpienie do egzaminów, wynosi dla pracownika skierowanego:

- 1) na studia wieczorowe — 21 dni roboczych,
- 2) na studia zaoczne — 28 dni roboczych.

6. W ostatnim roku studiów, o których mowa w ust. 5, pracownikowi skierowanemu przysługuje dodatkowo 21 dni roboczych urlopu szkoleniowego na przygotowanie pracy magisterskiej (dyplomowej) oraz przygotowanie się i przystąpienie do egzaminu magisterskiego (dyplomowego).

7. Urlop szkoleniowy lub zwolnienie z części dnia pracy dla pracownika skierowanego uczącego się w systemie mieszanym wynosi:

- 1) w części przewidzianej na kształcenie w systemie dziennym — na czas trwania obowiązkowych zajęć,
- 2) w części przewidzianej na kształcenie w systemie wieczorowym i zaocznym — w wymiarze proporcjonalnym do czasu trwania nauki w danym systemie.

Rozdział 3

Kształcenie, doksztalcenie i doskonalenie w formach pozaszkolnych

§ 8. 1. Podstawowymi formami kształcenia, doksztalcenia, a także doskonalenia w formach pozaszkolnych są:

- 1) studia podyplomowe,
- 2) kursy,
- 3) seminaria.

2. W miarę potrzeby mogą być również organizowane inne formy, np. staże zawodowe, staże specjalizacyjne, praktyki zawodowe, samokształcenie kierowane itp.

§ 9. 1. Pracownikowi podnoszącemu kwalifikacje zawodowe w formach pozaszkolnych na podstawie skierowania zakładu pracy przysługuje, o ile umowa zawarta między nim i zakładem pracy nie stanowi inaczej:

- 1) zwrot kosztów uczestnictwa, w tym zakwaterowania, wyżywienia i przejazdu,
- 2) urlop szkoleniowy na udział w obowiązkowych zajęciach oraz zwolnienie z części dnia pracy w wymiarze określonym w § 10, płatne według zasad obowiązujących przy obliczaniu wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy.

2. Przepisy § 6 stosuje się odpowiednio, z tym że zawarcie umowy nie jest konieczne w przypadku, gdy zakład pracy nie uzależnia wydania pracownikowi skierowania w celu kształcenia, doksztalcenia lub doskonalenia w formach pozaszkolnych od zobowiązania się pracownika do przeprowadzenia określonego czasu w zakładzie pracy po ukończeniu nauki, a w razie niedotrzymania zobowiązania — do zwrotu części lub całości kosztów poniesionych na ten cel przez zakład pracy.

3. Pracownik podnoszący kwalifikacje w formach pozaszkolnych na podstawie skierowania zakładu pracy, który nie podejmie lub przerwie naukę bez uzasadnionych przyczyn, jest obowiązany — na wniosek zakładu pracy — zwrócić część lub całość kosztów uczestnictwa w szkoleniu.

§ 10. 1. Wymiar urlopu szkoleniowego na udział w obowiązkowych zajęciach w ciągu całego okresu trwania nauki na studiach podyplomowych zaocznych wynosi dla pracownika skierowanego do 28 dni roboczych.

2. Wymiar urlopu szkoleniowego przeznaczanego na przygotowanie się i przystąpienie do egzaminów końcowych dla pracownika skierowanego na:

- 1) wieczorowe i zaoczne studia podyplomowe,
- 2) kursy wieczorowe i zaoczne oraz seminaria,

ciąg dalszy w następnym numerze